



PIĄTEK-NIEDZIELA
23-25 KWIETNIA 2021

Redaktor wydania:
Tomasz Maciuszczak
Cena 3,20 zł
(w tym 8% VAT)
Rok XXVII Nr 78 (7043)
ISSN 2353-6926
NR INDEKSU 348325

Mniej chorych w tymczasowym

Spada liczba pacjentów z COVID-19 hospitalizowanych w szpitalu tymczasowym w Lublinie. To pierwsza taka sytuacja od ponad dwóch tygodni.

Aktualnie w lecznicy w Targach Lublin jest dostępnych 140 łóżek na oddziale wewnętrznym covidowym i 20 na respiratorowym. Wczoraj na pierwszym z nich było 84 chorych. Pod respiratorami przebywały trzy osoby.

- W środę zanotowaliśmy pierwszy od ponad dwóch tygodni spadek hospitalizowanych pacjentów. Było ich wówczas 90, podczas gdy w ubiegłym tygodniu, każdego dnia, ponad stu - mówi Anna Guzowska, rzeczniczka Szpitala Klinicznego nr 1 w Lublinie (szpital macierzysty dla tymczasowego). (KP)

• WIĘCEJ O SZPITALU TYMCZASOWYM Z PUNKTU WIDZENIA PACJENTÓW I PRACOWNIKÓW W DZISIEJSZYM MAGAZYNIE.



FOT. JACEK SZYDŁOWSKI

Urzednicy podejrzani o ustawianie przetargów

ŚLEDZTWO Urzednicy mieli ułatwiać przedsiębiorcom wygrywanie przetargów na inwestycje drogowe. Nieprawidłowości wykryli jednak agenci Centralnego Biura Antykorupcyjnego. Wśród podejrzanym jest zastępca wójta gminy Biała Podlaska

Ewelina Burda

Jak wyglądał proceder? - Urzednicy przekazywali przedsiębiorcom poufne informacje o planowanych inwestycjach w zakresie infrastruktury drogowej, m.in. przebudowy i remontu dróg, zatok autobusowych czy ścieżek rowerowych - podało w czwartek biuro prasowe Centralnego Biura Antykorupcyjnego. - Faworyzując oferentów uzgadniali z nimi opis przedmiotu zamówienia, kwotę przeznaczoną na realizację inwestycji oraz wymagania związane z planowanymi zadaniami, stawiając ich w uprzywilejowanej pozycji względem innych potencjalnych wykonawców. Działali tym samym w celu osiągnięcia korzyści majątkowej przez firmy, które dzięki temu wygrywały przetargi - zaznacza CBA. W ten sposób urzednicy mieli się dogadywać z biznesmenami od lutego do lipca ubiegłego roku.

Po trwającym kilka tygodni śledztwie, agenci zatrzymali w tej sprawie zastępcę wójta gminy Biała Podlaska, dwóch inspektorów do spraw inwestycji drogowych z Urzędu Gminy oraz Urzędu Miasta, a także trzech lokalnych przedsiębiorców z branży budowlanej.

Zatrzymani już usłyszeli zarzuty. - Dotyczą one przekroczenia uprawnień lub niedopełnienia obowiązków poprzez ujawnianie osobom nieuprawnionym informacji dotyczących warunków przetargów - zaznacza Agnieszka Kępka, rzeczniczka Prokuratury Okręgowej w Lublinie. Natomiast przedsiębiorcom zarzuca się „nakłanianie urzędników do nieuprawnionego udzielania informacji i nadużycia uprawnień służbowych w związku z planowanymi i prowadzonymi przetargami”. To również czyn, za który grozi do 10 lat więzienia. W zarzutach nie ma jednak mowy o przyjmowaniu

korzyści majątkowej przez urzędników w związku z podejrzeniem „ustawiania przetargów”.

- Podejrzani zostali już przesłuchani. W większości nie przyznali się do winy. Ale nie ujawniamy treści wyjaśnień - dodaje Kępka. Wszyscy zostali zwolnieni za poręczeniem majątkowym od 20 do 100 tys. zł. - Jeden z urzędników, z największą liczbą nieprawidłowości przy przetargach, został zawieszony w czynnościach służbowych - przyznaje rzeczniczka. Chodzi o pracownika Urzędu Miasta. Śledztwo jest rozwojowe.

Tę informację potwierdza bialski magistrat. Poza tym, na razie nie komentuje sprawy. - Do chwili obecnej prezydent Białej Podlaskiej nie otrzymał oficjalnej informacji od CBA o zarzutach wobec pracownika - mówiła nam w czwartek rzeczniczka prezydenta Michała Litwiniuka Gabriela Kuc-Stefaniuk.

Jeszcze bardziej zdziwiony jest Wiesław Panasiuk (PSL), wójt gminy Biała Podlaska. - Tym bardziej, że w ubiegłym roku mieliśmy kontrolę finansową ze strony Regionalnej Izby Obrachunkowej. Prześwietlane były również przetargi i nie było żadnych uwag - podkreśla Panasiuk. - Żadnej decyzji wobec urzędników jeszcze nie podjąłem, bo sprawa jest nadal badana - zaznacza. Pracownicy normalnie wykonują swoje obowiązki w urzędzie.

Posel PiS i były prezydent Białej Podlaskiej Dariusz Stefaniuk podkreśla, że jest za wcześniej na stawianie wyroków. Jego zdaniem jednak wszystkie postępowania przetargowe w mieście i gminie powinny zostać zbadane. - Zatrzymanie pracowników samorządowych powinno jednak dać wszystkim do myślenia - podkreśla Stefaniuk. Jego wątpliwości budzi jeszcze jedna kwestia. - Zastanawiający w tej sytuacji jest proces nadzoru, jaki

nad wydziałem inwestycji urzędu sprawuje prezydent Michał Litwiniuk. Ocenę tej sytuacji pozostawiam mieszkańcom i radnym podczas głosowania za absolutorium. Rządy tej ekipy doprowadziły do tego, że Biała Podlaska z miasta, które w Polsce było symbolem sukcesu, jest obecnie postrzegane jako symbol korupcji - stwierdza na koniec parlamentarzysta.

SZANOWNI CZYTELNICY

W związku z niezrozumiałymi dla nas działaniami Krajowego Rejestru Sądowego w Świdniku, które pozbawiły nasze wydawnictwo możliwości dokonywania bieżących płatności, w dzisiejszym wydaniu nie ukazał się dodatek „Telewizj”. Program telewizyjny znajdziecie Państwo w Magazynie. Za utrudnienia wynikające nie z naszej winy, serdecznie przepraszamy.

REDAKCJA

PRZEGŁĄD TYGODNIA

PONIEDZIAŁEK



FOT. ARCHIWUM

AFRONT Wyszło szydło z worka, to znaczy z wojewody, bo okazało się, że to Lech Sprawka (PiS), a nie jakiś minister, poskąpił kasy Lublinowi. A chodziło o 30 mln zł na budowę dworca przesiadkowego. Ponieważ Sprawka bardziej od Krzysztofa Żuka lubi prezydenta Chelma Jakuba Banaszkę od Gowina, to jemu akurat dosypał całe 17,8 mln zł.

W końcu się wyjaśniło, czyja to sprawa

WTOREK

ZDOLNY Prawy i Sprawiedliwy radny wojewódzki Grzegorz Wróbel dostał posadę w zarządzie państwowej spółki „Pszczółka”, tej od słodczy.



FOT. ARCHIWUM

Zniesmaczenia sytuacją nie kryją nawet politycy z jego partii, którzy przypominają słowa prezesa Jarosława Kaczyńskiego, że „do polityki nie idzie się dla pieniędzy”.

A nas najbardziej rozbawiła informacja, że radny Wróbel wygrał „konkurs” na to stanowisko

ŚRODA



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

MAKULATURA W Lublinie drastycznie wzrosną ceny odbioru śmieci z gospodarstw domowych. Na główny cel Ratusz wziął sobie rodziny wielodzietne, bo to one najbardziej odczują skutki podwyżki. Prezydent podwyżkę motywuje tym, że od 2018 roku o 10 proc. wzrosła liczba wyrzucanych śmieci.

Po wydaniu kolejnych numerów gazetki promocyjnej prezydenta Krzysztof Żuka (120.000 egz. miesięcznie) wolumen śmieci w Lublinie wzrośnie jeszcze bardziej

CZWARTEK

WIEŚCI ZE STADIONÓW Nasz dziennikarz podliczył, ile słynny i jak najbardziej prywatny klub żużlowy z Lublina dostaje pieniędzy od fanatyków czarnego sportu z Ratusza, Urzędu Marszałkowskiego i innych państwowych spółek, czyli z naszych kieszeni. Wyszło kilka milionów. **Jeszcze tylko miasto zafunduje nowy stadion i można odcinać kupony**

WYDARZENIE TYGODNIA

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość, że nie można już wysłać SMS-ów na prezydenta Krzysztofa Żuka w plebiscycie Kuriera Lubelskiego „Osobowość Roku”. Mamy nadzieję, że to tylko przejściowe problemy techniczne.

(KW)

Karpiński bliżej Trzaskowskiego

POLITYKA Były wiceprezydent Puław, były poseł i minister skarbu, Włodzimierz Karpiński, wygrał konkurs na stanowisko sekretarza miasta stołecznego Warszawa. Polityk związany z Platformą Obywatelską w Warszawie pracuje od półtora roku. Obejmując nowe stanowisko pożegna się z posadą Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania.

Radosław Szczęch

Włodzimierz Karpiński z dużą polityką pożegnał się w 2019 roku, kiedy po czterech kadencjach w Sejmie zrezygnował ze startu w ostatnich wyborach parlamentarnych. Wcześniej budował lubelskie struktury PO, był ich przewodniczącym, pełnił także ważne funkcje w rządzie za czasów koalicji Platformy z PSL. W latach 2011-2013 był wiceszefem MSWiA, a następnie, do 2015 roku, ministrem skarbu. Po zmianie władzy, jako poseł opozycji, otwarcie krytykował m.in. decyzję o rezygnacji z budowy nowej elektrowni gazowej dla Zakładów Azotowych w Puławach, jak również zbyt częste zmiany personalne w zarządzie tego przedsiębiorstwa.

Półtora roku temu, po długim urlopie, był polityk PO znalazł zatrudnienie w Miejskim Przed-



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

siębiorstwie Oczyszczania, warszawskiej spółce komunalnej. Został jej prezesem. Jak przyznał w rozmowie z nami, miał wtedy ciekawsze oferty pracy, ale odrzucił je, by zająć się „gaszeniem pożaru” w MPO. Spółka faktycznie

miała i nadal ma kłopoty wynikające przede wszystkim z poważnych zaległości inwestycyjnych. Karpińskiemu udało się doprowadzić do podpisania umowy na długo oczekiwaną budowę spalarni odpadów dla Warszawy. Jej brak to jedna z przyczyn ostatniej, drastycznej podwyżki opłat za wywóz śmieci w stolicy.

Były minister właśnie wygrał konkurs na sekretarza w warszawskim Ratuszu. Na tym stanowisku zastąpi sprawującego tę funkcję od 15 lat, Marcina Wojdata, który pod koniec marca złożył rezygnację. Według stołecznych mediów, Włodzimierz Karpiński do zarządu miasta przymierzany był już jesienią, po głośnej dymisji dotychczasowego wiceprezydenta Pawła Rabieja. To stanowisko ostatecznie objęła bliska współpracowniczka prezydenta Rafała Trzaskowskiego, Aldona Machnowska-Góra.

- Nowy sekretarz swoją pracę na rzecz miasta rozpocznie na początku maja - poinformowała nas Edyta Mydlowska-Krawcewicz z biura prasowego stołecznego Ratusza.

Włodzimierz Karpiński mówi Dziennikowi, że do stołecznego urzędu przychodzi po to, żeby służyć mieszkańcom. - Czekam na trudne i odpowiedzialne zadanie, bo warszawski urząd zatrudnia ok. 10 tys. osób. Na pewno postaram się zrobić wszystko, żeby Ratusz działał w jak najsprawniejszy sposób. Moim celem jest to, żeby obsługa mieszkańców była prowadzona na wysokim poziomie. To obywatel i jego potrzeby powinny być najważniejsze. Poza tym, chciałbym zapewnić wszystkich pracowników spółki MPO, że będę pilnował spraw, które wspólnie rozpoczęliśmy - zapewnia były minister.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Mefedron w hodowli psów

Policjanci zlikwidowali laboratorium narkotykowe w gospodarstwie, w którym oficjalnie prowadzona była hodowla owczarków. Na miejscu kryminalni znaleźli ponad 25 kg kilogramów mefedronu i setki litrów produktów służących do produkcji narkotyków

Na trop nielegalnej wytwórni wpadli kryminalni z lubelskiej komendy wojewódzkiej. Laboratorium działało w jednym z gospodarstw niedaleko Przeworska na Podkarpaciu. Oficjalnie hodowano tam psy.

- To nie była jednak jedyna działalność właścicieli. W pomieszczeniach gospodarskich odbywał się ostatni etap produkcji znacznych substancji psychotropowych - mówi kom. Andrzej Fijołek, rzecznik prasowy Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie. Na miejscu kryminalni znaleźli ponad 25 kilogramów gotowego mefedronu. Było tam również kilkaset litrów płynu przygotowanego do krystalizacji oraz inne środki chemiczne.

- Policjanci zarekwirowali również sprzęt wykorzystywany do produkcji narkotyków: kanistry, beczki, menzurki, mieszadła, maski przeciwgazowe, rękawiczki i wentylatory - wlicza kom. Fijołek.

Podczas akcji zatrzymano 43-letnią kobietę oraz jej 33-letniego współnika. Okazało się, że w domu mężczyzny było kolejne laboratorium do produkcji narkotyków. Policjanci zabezpieczyli całe wyposażenie, a zatrzyma-



nych przewieźli do Prokuratury Okręgowej w Lublinie. Wioletta G. i Bartłomiej L. usłyszeli zarzuty dotyczące produkcji znacznych ilości narkotyków.

- Mężczyzna przyznał się do zarzucanych mu czynów. Z kolei Wioletta G. nie przyznała się. Oboje składali wyjaśnienia, których treści obecnie nie ujawniamy - mówi Agnieszka Kępka, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

Na pocztę przysył kar policjanci zatrzymali pieniądze podejrzanych. Kilkadziesiąt tysięcy złotych w gotówce. Wioletta G. i jej współpracownik zostali aresztowani. Grozi im do 15 lat pozbawienia wolności.

JACEK SZYDŁOWSKI

Najmłodszy wracają do szkół

EDUKACJA Szczegóły są jeszcze ustalane, ale już w poniedziałek najmłodszy uczniowie klas podstawówek zasiądą w szkolnych ławkach. Nie wszyscy na raz, ale dzieci nie kryją szczęścia. Zadowolony są też rodzice i nauczyciele

Agnieszka kasperska

Podana w środę po południu informacje o możliwości nauki hybrydowej w klasach I – III w województwie lubelskim wzbudziła ogromne emocje.

- Bardzo się cieszę. Nasza pani jest wspaniała i podczas nauczania zdalnego daje z siebie naprawdę wszystko, ale nauka w szkole jest jednak dla dzieci lepsza – mówi Marta Oroń, mama drugoklasistki Oli. – Córkę tak się ucieszyła, że spotka się z koleżankami, że od razu zaczęła pakować tornister. Nie pomogło tłumaczenie, że lekcje stacjonarne są jeszcze w czwartek i piątek i nie wiadomo też, czy znajdzie się w pierwszej grupie, która wróci do szkoły. Jest spokojna. Ubranie jest przygotowane. Wszystko czeka.

Bo nauczanie najmłodszych klas odbywać będzie się w sposób hybrydowy.

- Czekamy na rozporządzenie, w którym zawarte mają być wszystkie szczegóły – mówił nam wczoraj w południe Stanisław Rodak, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 5 im. Króla Władysława Łokietka w Lublinie. – Gdy tylko poznamy wytyczne, będziemy je przekazywać rodzicom. Jestem przekonany, że ze wszystkim zdążymy przed poniedziałkiem. Najważniejsze, że uczniowie wracają do szkoły.

Wczoraj rano dyrektorzy szkół wiedzieli tylko, że w szkołach będzie mogła uczyć się połowa klas I – III. To oni mieli też ustalać, o jaką połowę chodzi.

- Wszystko zależy od sytuacji, jaka panuje w konkretnej szkole. Tam, gdzie

każdy rocznik ma kilka oddziałów, uczyć stacjonarnie może się np. połowa z nich, a połowa zostaje na zdalnym nauczaniu. W placówkach, gdzie oddział jest jeden, można go podzielić – mówiła Jolanta Misiak, rzecznik lubelskiego kuratorium oświaty, zastrzegając, że ze szczegółami trzeba czekać na stosowne rozporządzenie.

Po południu dyrektorzy szkół brali udział w zdalnym spotkaniu z kuratorem oświaty.

- Usłyszeliśmy, że działamy hybrydowo i układamy plan na tydzień, bo potem mogą pojawić się kolejne decyzje rządu – mówi Ewa Barszcz, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 16 im. Fryderyka Chopina w Lublinie. – W naszej szkole wychodzimy z założenia, że najszybciej do swoich ławek muszą

uczniowie klas pierwszych. Dlatego przez trzy pierwsze dni stacjonarnie będą uczyć się właśnie oni oraz połowa klas drugich. W drugiej części tygodnia zaprosimy pozostałych drugo- oraz trzecioklasistów.

- Bez względu na to, jak ta nauka będzie wyglądała, najważniejsze, że dzieci wrócą do szkół – komentuje pan Andrzej, lekarz z Lublina i tata dwóch uczennic

najmłodszych klas szkół podstawowych. – Panie doskonale im wszystko tłumaczy. Obie chętnie odrabiają lekcje. Są na tym etapie, że naszego wsparcia jeszcze nie potrzebują. Doskonale jednak widzę, jak brakuje im codziennego kontaktu z rówieśnikami. Brakuje też rutyny związanej z ubieraniem się i wychodzeniem do szkoły, bo ona dla takiego młodego człowieka jest bardzo ważna.

A R T Y K U Ł Z E W N Ę T R Z N Y

Unijne pieniądze pomagają troszczyć się o zdrowe kręgosłupy najmłodszych

Ruch to zdrowie. To dobrze znane wszystkim hasło, które dziś bardziej niż kiedykolwiek wcześniej powinniśmy wziąć sobie do serca.

Program profilaktyki wad postawy

Jak zadbać o swoje zdrowie i swoich dzieci? Niejeden medyk powiedziałby: profilaktyka. Jak zatem właściwie podejść do profilaktyki wad postawy? Dziś jest to szczególnie istotne w sytuacji nauki zdalnej dzieci, które większość czasu spędzają przed monitorem komputera. Podpowiedzą, odnośnie środków zaradczych, może być stworzony przez Samorząd Województwa Lubelskiego Program profilaktyki wad postawy i zaburzeń ruchu wśród uczniów w wieku 10-14 lat z terenu województwa lubelskiego. *Inwestycje w profilaktykę zdrowotną dzieci i młodzieży, to działania, które pozwolą im uniknąć problemów ze zdrowiem w przyszłości. Trwająca pandemia wymusiła naukę zdalną i ograniczyła aktywność fizyczną naszych dzieci, co ma bez wątpienia duży wpływ na prawidłową postawę ciała i związane z tym schorzenia. Środki europejskie pomagają zapobiegać tym negatywnym zjawiskom* – mówi Członek Zarządu Województwa Lubelskiego Zdzisław Szwed.

Zdrowe dzieci

Centrum Medyczne VITA Paweł Skrętowicz realizuje projekt pn. Zdrowe dzieci - program profilaktyki wad postawy u dzieci w wieku 10-14 lat, z województwa lubelskiego. Jego wartość przekracza 950 tys. zł, z czego dofinansowanie unijne niemal 820 tys. zł. Projekt zapewni wzrost wykrywalności oraz ograniczenie występowania wad postawy i zaburzeń rozwoju ruchu wśród 4 tys. uczniów w wieku 10-14 lat, z terenu województwa lubelskiego.

Niezwykle istotne jest, by przyglądać się naszym dzieciom i szybko reagować, gdy coś się dzieje. Tym bardziej cieszy mnie, że dzięki środkom unijnym możemy wspierać działania mające na celu ochronienie dzieci przed wadami kręgosłupa – mówi Zastępca Dyrektora Departamentu Wdrażania Europejskiego Funduszu Społecznego Marek Neckier.

Od lekcji po indywidualne plany ćwiczeń

W projekcie mamy pełną kompleksowość – podkreśla Dyrektor Centrum Medycznego VITA Paweł Skrętowicz - *Najpierw pokazujemy dzieciom, jak poprawiać wady postawy i jak się przed nimi chronić. Potem są badania przez lekarzy ortopedów i rehabilitację medyczną. Każde dziecko otrzymało indywidualny plan ćwiczeń i skierowanie do specjalisty na ćwiczenia. Warto zaznaczyć, że niezwykle istotne są bezpośrednie spotkania z fizjoterapeutami, którzy pokazują*



dzieciom, jak prawidłowo wykonywać ćwiczenia.

Właściwej postawy musimy się nauczyć

Eksperti prowadzący zajęcia z dziećmi podkreślają, że powinniśmy zwracać uwagę na codzienne czynności naszych pociech. Zwłaszcza na prawidłowe siedzenie przy odrabianiu lekcji, równomierne obciążanie obu kończyn w pozycji stojącej czy zasypianie w różnych pozycjach. Fizjoterapeutka Magdalena Sobiech podkreśla - *Podstawową umiejętnością, kiedy mówimy o prawidłowej postawie ciała, jest czucie tego ciała. Dlatego pracę z dziećmi należy zacząć właśnie od tego oraz od aktywizacji mięśni posturalnych* - *powinniśmy siedząc i stojąc aktywizować jednocześnie mięśnie brzucha, które często są w ogóle niewykorzystywane w tych pozycjach. Dlatego później mamy kłopot z kręgosłupem.*

Ruch to zdrowie

Bardzo istotny w codziennym życiu jest ruch. Niestety teraz dzieci bardzo mało się ruszają, a całe dnie spędzają przed ekranem komputera czy telefonu. Nie wychodzą na spacer, a nawet jak wyjdą to ich wzrok często wbity jest w ekran smartfona.

- *Nie stawiamy się na jeden rodzaj sportu* – radzi nauczyciel wychowania fizycznego i gimnastyki korekcyjnej z Zespołu Szkół w Cyncowie Tomasz

Oziemczuk - *Niech dzieci korzystają z różnych rodzajów aktywności. To pozwoli na wzmocnienie różnych mięśni i zapewni wszechstronny rozwój. Różne gry i zabawy zespołowe, pływanie, spacer na świeżym powietrzu – to wszystko pozwoli zachować prawidłową postawę ciała.*

Smartfonowa sztyja

Nadużywanie czasu spędzonego przed tabletem czy smartfonem wiąże się z powstawaniem nowych wad postawy. Jak mówi specjalista rehabilitacji medycznej Julia Woszczyto - *Najlepszym na to przykładem jest nowa jednostka chorobowa, która oficjalnie chyba nie została jeszcze uznana – sztyja smartfonowa. Dotyka dzieci wpatrzonych w ekrany telefonów, tabletów czy komputerów. Rzadko zdarza się, że pozycje ich ciała są prawidłowe. Czasem z powodu złej wysokości siedziska, krzesła, stołka. Często jednak z dziecięcej wygody – wolą się położyć czy siedzieć krzywo. Wydaje mi się, że po pandemii wad postawy u dzieci może być jeszcze więcej.*

Lubelskie Fundusze Europejskie

Dowiedz się więcej na:
rpo.lubelskie.pl

LubelskieFunduszeEuropejskie

Pawłowska chwali nową partię



FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Jesteśmy jedyną pro-samorządową partią w parlamencie – twierdzi posłanka Monika Pawłowska, która niedawno odeszła z Lewicy do Porozumienia Jarosława Gowina. I za wzór samorządowca podaje swojego nowego partyjnego kolegę, prezydenta Chełma Jakuba Banaszkę.

Wczoraj Jarosław Gowin uczestniczył w Lubelskim Forum Gospodarczym. Podczas spotkania z dziennikarzami mówił m.in. o luzowaniu pandemicznych obostrzeń, zapowiadając, że po długim majowym weekendzie otwarty powinien zostać handel i usługi. Zapowiedział też, że w dalszej kolejności – w zależności od tempa spadku zachorowań i postępu szczepień – dla osób zaszczepionych powinny zostać udostępnione usługi turystyczne i gastronomiczne oraz kluby fitness. Miałoby to zależeć od wprowadzenia odpowiednich certyfikatów dla zaszczepionych.

Podczas wizyty wicepremiera był też czas na politykę. Gowin po raz pierwszy wystąpił w Lublinie u boku chełmskiej posłanki Moniki Pawłowskiej od czasu, gdy ta dołączyła do jego ugrupowania.

- Z Moniką rozmawialiśmy wielokrotnie w ostatnich miesiącach. Cieszę się, że nasze drogi się spotkały, że jej sposób działania zbliżył ją do szeregów naszej partii. Jestem przekonany, że wspólnie zrobimy wiele dobrego dla Lubelszczyzny i dla całej Polski – podkreślał Gowin.

- Porozumienie to jedyna pro-samorządowa partia w parlamencie. Mamy świetnych samorządowców, którzy są ekspertami w swoich dziedzinach. Na przykład prezydent Chełma (Jakub Banaszek z Porozumienia – przyp. aut.), który wprowadza bezpłatne przejazdy komunikacją miejską, nie podnosi opłat za śmieci czy pozyskuje rekordowe kwoty dla miasta z funduszy dla samorządów – powiedział Pawłowska. (TOMA)

Plan dla boisk nieco się spóźni

INWESTYCJE Później niż zakładano może powstać druga część Lubelskiej Akademii Futbolu budowanej na miejskim gruncie przez spółkę miliardera Zbigniewa Jakubasa. Powodem jest poślizg w pracach nad zmianą planu zagospodarowania tego terenu



Budowa obiektów z drugiego etapu stanie się możliwa dopiero wtedy, gdy władze Lublina zmienią plan zagospodarowania terenu pod tę budowę

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Dominik Smaga

Ośrodek piłkarski nad Bystrzycą ma być budowany w dwóch etapach. Pierwszy już się rozpoczął: w pobliżu ul. Ciepłej powstają cztery boiska, które powinny być gotowe do września tego roku. Taki termin został zapisany w umowie między miastem, które jest właścicielem ziemi, a spółką Lubelska Akademia Futbolu, która wydzierżawiła grunt na 30 lat.

Umowa określa także termin zakończenia drugiego etapu tej inwestycji, który ma obejmować pozostałe trzy boiska oraz budynek akademii. Jego główną częścią będzie hala sportowa, ponadto w dwupiętrowym budynku ma być baza noclegowa dla zawodników, gabinety trenerów, siłownia, gabinety odnowy biologicznej, fizykoterapii i część gastronomiczna.

Budowa obiektów z drugiego etapu stanie się możliwa dopiero wtedy, gdy

władze Lublina zmienią plan zagospodarowania terenu pod tę budowę. Umowa pomiędzy miastem a spółką zakładała, że nowy plan, dopuszczający taką budowę, wejdzie w życie nie później niż w maju. Wiadomo już, że tak się nie stanie.

Choć projekt nowego planu jest już gotowy, to nieprędko wejdzie w życie. Najpierw musi być wyłożony do publicznego wglądu, by mieszkańcy mogli zgłosić do niego swoje uwagi. Po rozpatrzeniu uwag, o ile nie bę-

dzie konieczne powtórzenie pewnych procedur, prezydent może przekazać projekt radnym do zatwierdzenia. Później uchwała musi być ogłoszona przez wojewodę, musi się także uprawomocnić.

Upublicznienie projektu ma nastąpić dzisiaj, a uwagi od mieszkańców będą przyjmowane do końca maja. Z tego wynika, że nowy plan zagospodarowania może być zatwierdzony najwcześniej pod koniec czerwca, więc uprawo-

mocni się nie wcześniej niż w lipcu. A to oznacza, że budowa drugiego etapu może się opóźnić.

– Termin realizacji drugiego etapu inwestycji upływa 31 października 2022 r., przy założeniu wejścia w życie planu w terminie do 31 maja 2021 r. – wyjaśnia Justyna Góźdz z biura prasowego Ratusza. – W przypadku opóźnienia wejścia w życie planu, termin realizacji inwestycji ulega przesunięciu o liczbę dni tego opóźnienia.

NIE TYLKO BOISKA

Nowy plan zagospodarowania terenu, jak wynika z dotychczasowych zapowiedzi władz miasta, ma również stworzyć możliwość wybudowania nowego stadionu żużlowego na części terenów zajętych niegdyś przez Lubelski Klub Jeździecki. Stadion miałby powstać bliżej dwupoziomowego skrzyżowania Diamentowej z Krochmalną, zaś obiekty Lubelskiej Akademii Futbolu bliżej ul. Przeskok. Więcej o projekcie planu zagospodarowania w poniedziałkowym wydaniu.

Szkoła powita uczniów kwiatami

EDUKACJA Uczniowie zbierają rośliny, które ozdobią V Liceum Ogólnokształcące. Kwiaty mają umilić ich powrót do nauczania stacjonarnego. Organizatorzy akcji wierzą, że nastąpi to już niedługo

Katarzyna Anna Lendzion, Łucja Rymuszk, Estera Miszczuk i Miłosz Pasiuk to uczniowie klasy drugiej V Liceum Ogólnokształcącego im. Marii Skłodowskiej-Curie w Lublinie. W ramach olimpiady „Zwolnienie z Teorii” stworzyli projekt społeczny „Frog Talk”. – Chcemy w jego ramach stworzyć zieloną przestrzeń na terenie naszej szkoły, by pomóc uczniom oraz nauczycielom, którzy wrócą z nauczania zdalnego szybciej zaaklimatyzować się z powrotem w realiach pracy stacjonarnej – tłumaczy Katarzyna Lendzion i dodaje: – Rośliny redukują stres, oczyszczają powietrze i nadają miły klimat pomieszczeniom. Taka zmiana może pomóc setkom uczniów poprawić stan zdrowia psychicznego i fizycznego naruszonego podczas pandemii. Pomysł natychmiast zyskał wielu sympatyków. Patronatem objęła go Młodzieżowa Rada Miasta Lublin, Stowarzyszenie „Dla Ziemi”, Wydział Biologii i Biotechnologii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie oraz Stowarzyszenie „PoRa-dek”.

– Żeby włączyć się w akcję wystarczy przynieść swoje nadwyżki parapetowe do Bioteki, czyli Filii MBP przy Alejach Racławickich 22. Wszystkie roślinki będą mile widziane – tłumaczy Kamil Konieczny, pomocnik projektu z ramienia Młodzieżowej Rady Miasta Lublin. Młodzież zbierała też w internecie pieniądze na zakup roślin, doniczek, nawozu i perlitu. Udało się zebrać 1500 zł. – Część kwiatów już kupiliśmy. Najczęściej wybieraliśmy rośliny oczyszczające powietrze np. skrzydłokwiaty, ale też bluszcz, które będą się pięknie prezentować w kaskadowych doniczkach oraz sukulenty – tłumaczy Lendzion. Już w sobotę w „Skłodowskiej” odbędzie się akcja sadzenia roślin „Małe Żabki Sadzą Kwiatki”. Wydarzenie będzie można śledzić online na live’ie na Facebooku (<https://www.facebook.com/frogtalkproject>). Osoby, które wypełnią formularz na facebooku wydarzenia będą mogły włączyć się w akcję stacjonarnie. (KAS)

Część roślin uczniowie już kupili
FOT. MATERIAŁY PRASOWE



Nad Wisłą na 788 kilometrze

KULTURA Galeria Labirynt w Lublinie oraz Fundacja W788 zapraszają osoby zajmujące się szeroko rozumianą twórczością do tygodniowego pobytu w domku nad Wisłą, przy jej 788 kilometrze

Rezydencja przeznaczona dla trzech artystów/artystek ma miejsce w miejscowości Koziół (koło Bydgoszczy), w której od 12 lat mieszka Ela Jabłońska wraz z rodziną. To tam powstał domek przeznaczony dla twórców, którzy w trakcie swojego pobytu mogą podjąć pracę nad swoimi projektami.

– Warunkiem udziału w proponowanej sytuacji jest przygotowanie prezentacji swojej twórczości w formie wizualnej będącej krótkim filmem (do 5 minut) lub pokazem slajdów (do 3 minut) i przesłanie linku z adresem dostępu do materiału wraz ze swoim imieniem i nazwiskiem, numerem telefonu i mailem na adres funda-

cja@w788.pl oraz z akceptacją reguł dotyczących miejsca – wymieniają organizatorzy projektu.

W ramach rezydencji możliwe jest przynajmniej jedno publiczne wydarzenie dedykowane lokalnej społeczności, które może przybrać dowolną formę, od otwartego spotkania czy projekcji, przez poprowadzenie warsztatu po bardziej nieformalne wydarzenia, takie jak na przykład wspólny posiłek.

Na zgłoszenia organizatorzy czekają do 30 kwietnia. Każdy z uczestników otrzyma do dyspozycji niezależną przestrzeń mieszkalno – pracownianą oraz jednorazowe stypendium w kwocie 1500 zł brutto.

DAD

Płać i płacz.

Nowe stawki za śmieci

WYDATKI Im większa rodzina, tym bardziej odczuje planowaną przez prezydenta Lublina zmianę metody naliczania opłat za wywóz odpadów. Np. rodziny pięcioosobowe zapłacą dwa razy więcej niż dziś.
– Takich zmian zażądała prokuratura – broni się Krzysztof Żuk

Dominik Smaga

Przypomnijmy: dziś w Lublinie opłaty za wywóz odpadów naliczane są mieszkańcom „od gospodarstwa domowego”. Od lipca obowiązować mają rozliczenia „od osoby”. Nad tą propozycją prezydenta już w czwartek głosować ma Rada Miasta.

Wyliczyliśmy, że dla ponad 94 proc. gospodarstw domowych nowy system będzie oznaczać podwyżkę. Tym większą, im więcej domowników żyje pod jednym dachem.

Ile płacimy dzisiaj

W zabudowie wielorodzinnej osoby żyjące w pojedynkę płacą za śmieci segregowane 21 zł miesięcznie, gospodarstwa dwuosobowe 41 zł, a większe 63 zł.

W domach jednorodzinnych stawki są wyższe. Osoby żyjące samotnie płacą za śmieci segregowane 45 zł, gospodarstwa dwuosobowe 60 zł, a większe 75 zł miesięcznie.

Ile zapłacimy od lipca

W zabudowie wielorodzinnej obowiązować ma stawka 24,80 zł od osoby. Żyjący w pojedynkę zapłacą 24,80 zł, gospodarstwa dwuosobowe wydadzą 49,60 zł, trzynosobowe 74,40 zł, a np. pięcioosobowe już 124 zł.

W zabudowie jednorodzinnej wprowadzona ma być stawka 28,80 zł od osoby. Żyjący samotnie zapłacą 28,80 zł, dwie osoby będą płacić 57,60 zł, gospodarstwa trzynosobowe 86,40 zł, a np. pięcioosobowe 144 zł.

Kto zyska, a kto straci

Dla każdego mieszkańca kamienicy lub bloku nowy system będzie podwyżką opłat. Dla „gospodarstw jednoosobowych” o 3,80 zł miesięcznie, dla dwuosobowych o 8,60 zł, trzynosobowe rodziny wydadzą więcej o 11,40 zł, a pięcioosobowe o 61 zł.

W domach jednorodzinnych jest inaczej. Mniej niż teraz zapłacą osoby mieszkające samotnie (spadek o 16,20 zł) i we dwójkę (oszczędzą 2,40 zł). Większe rodziny czeka podwyżka: trzynosobowe i 11,40 zł, a pięcioosobowe o 69 zł więcej.

Żuk: przez prokuraturę

Prezydent twierdzi, że Lublin po prostu musi zmienić metodę naliczania opłaty za odbiór śmieci. – Takich zmian zażądała Prokuratura Rejonowa Lublin-Południe – tłumaczy Krzysztof Żuk. Ratusz powołuje się na pismo ze stycznia tego roku.

Podobne działania podejmowane są przez prokuraturę także wobec innych samorządów, które – jak Lublin

– przyjęły metodę „od gospodarstwa”, ale zróżnicowały stawki w zależności od liczby domowników.

Ratusz: nie było wyjścia

Żuk przekonuje, że w tej sytuacji musiał opracować nowy system rozliczeń oparty na jednej z czterech dozwolonych metod: od gospodarstwa (bez względu na liczbę domowników), od zużycia wody, od metrażu lokalu albo od osoby.

Ratusz zdecydował się na metodę „od osoby”. – Wybraliśmy możliwe i bezpieczne pod względem prawnym rozwiązanie – stwierdza Marta Smal-Chudzik, dyrektor Wydziału Ochrony Środowiska w Urzędzie Miasta.

Obniżka dla nielicznych

Urząd Miasta eksponuje to, że część osób zapłaci mniej. – Nowe stawki opłat znacząco poprawią sytuację samotnie mieszkających w domkach jednorodzinnych osób, często osób starszych w tym emerytów – stwierdza Smal-Chudzik.

Policzyliśmy. Samotnych mieszkańców domów jednorodzinnych jest niespełna 3200. Oprócz nich mniej zapłaci też 5200 5200 gospodarstw dwuosobowych w tego typu zabudowie.

Podwyżka dotknie o wiele więcej, bo ponad 136 tys. gospodarstw domowych, w tym przeszło 56 tys. samotnych osób z zabudowy wielorodzinnej.

136000

gospodarstw odczuje podwyżkę w nowym systemie rozliczeń

8400

gospodarstw zapłaci mniej

Ból dla dużych rodzin

Nowa metoda naliczania opłaty zaboli zwłaszcza duże rodziny. Ratusz przekonuje, że ich dobro leży mu na sercu. Jako dowód podaje m.in. program zniżek „Rodzina Trzy Plus”, ulgi w opłatach za przedszkola, bilety rodzinne w komunikacji miejskiej, a nawet dodatkowe punkty przy przyjęciach do żłobka.

W sprawie opłat za śmieci urzędnicy twierdzą, że nie da się ochronić dużych rodzin przed dotkliwą podwyżką.

– Żadna z metod wymienionych w przepisach prawa, oprócz tej, którą stosowaliśmy dotychczas, a która została zakwestionowana przez prokuraturę, nie chroni dużych rodzin – uważa Smal-Chudzik.

Mogli walczyć w sądzie

Zamiast zmieniać metodę naliczania opłat Ratusz mógłby nie robić nic i czekać aż prokuratura zaskarży do sądu obecnie obowiązującą uchwałę. Wtedy mógłby jej bronić przed sądem. Nie zrobi tego, mimo że prezydent oficjalnie dziwi się pismu z prokuratury i podkreśla, że od 2018 r. metody

rozliczeń nie podważały „żadne instytucje”. Miasto odpuszcza walkę o utrzymanie obecnego systemu. – Nie chcieli-

śmy dopuścić do sytuacji, w której prokuratura podjęłaby działania w kierunku stwierdzenia nieważności tej uchwały – wyjaśnia Smal-Chudzik.

Unijne pieniądze pomagają troszczyć się o zdrowe kręgosłupy najmłodszych

Ruch to zdrowie. To dobrze znane wszystkim hasło, które dziś bardziej niż kiedykolwiek wcześniej powinniśmy wziąć sobie do serca.

Program profilaktyki wad postawy

Jak zadbać o swoje zdrowie i swoich dzieci? Niejeden medyk powiedziałby: profilaktyka. Jak zatem właściwie podejść do profilaktyki wad postawy? Dziś jest to szczególnie istotne w sytuacji nauki zdalnej dzieci, które większość czasu spędzają przed monitorem komputera. Podpowiedzią, odnośnie środków zaradczych, może być stworzony przez Samorząd Województwa Lubelskiego Program profilaktyki wad postawy i zaburzeń ruchu wśród uczniów w wieku 10-14 lat z terenu województwa lubelskiego. *Inwestycje w profilaktykę zdrowotną dzieci i młodzieży, to działania, które pozwolą im uniknąć problemów ze zdrowiem w przyszłości. Trwająca pandemia wymusiła naukę zdalną i ograniczyła aktywność fizyczną naszych dzieci, co ma bez wątpienia duży wpływ na prawidłową postawę ciała i związane z tym schorzenia. Środki europejskie pomagają zapobiegać tym negatywnym zjawiskom* - mówi Członek Zarządu Województwa Lubelskiego Zdzisław Szwed.

Zdrowe dzieci

Centrum Medyczne VITA Paweł Skrzęto-wicz realizuje projekt pn. Zdrowe dzieci - program profilaktyki wad postawy u dzieci w wieku 10-14 lat, z województwa lubelskiego. Jego wartość przekracza 950 tys. zł, z czego dofinansowanie unijne niemal 820 tys. zł. Projekt zapewni wzrost wykrywalności oraz ograniczenie występowania wad postawy i zaburzeń rozwoju ruchu wśród 4 tys. uczniów w wieku 10-14 lat, z terenu województwa lubelskiego. *Niezwykle istotne jest, by przyglądać się naszym dzieciom i szybko reagować, gdy coś się dzieje. Tym bardziej cieszy mnie, że dzięki środkom unijnym możemy wspierać działania mające na celu uchronienie dzieci przed wadami kręgosłupa* – mówi Zastępca Dyrektora Departamentu Wdrażania Europejskiego Funduszu Społecznego Marek Neckier.

Od lekcji po indywidualne plany ćwiczeń

W projekcie mamy pełną kompleksowość - podkreśla Dyrektor Centrum Medycznego VITA Paweł Skrzęto-wicz - Najpierw pokazujemy dzieciom jak powstają wady postawy i jak się przed nimi chronić. Potem są badania przez lekarzy ortopedów i rehabilitacja medyczna. Każde dziecko otrzymało indywidualny plan ćwiczeń i skierowanie do specjalisty na ćwiczenia. Warto zaznaczyć, że niezwykle istotne są bezpośrednie spotkania z fizjoterapeutami, którzy pokazują



dzieciom jak prawidłowo wykonywać ćwiczenia.

Właściwej postawy musimy się nauczyć

Eksperti prowadzący zajęcia z dziećmi podkreślają, że powinniśmy zwracać uwagę na codzienne czynności naszych pociech. Zwłaszcza na prawidłowe siedzenie przy odrabianiu lekcji, równomierne obciążanie obu kończyn w pozycji stojącej czy zasypianie w różnych pozycjach. Fizjoterapeutka Magdalena Sobiech podkreśla - *Podstawową umiejętnością, kiedy mówimy o prawidłowej postawie ciała, jest czucie tego ciała. Dlatego pracę z dziećmi należy zacząć właśnie od tego oraz od aktywizacji mięśni posturalnych - powinniśmy siedząc i stojąc aktywizować jednocześnie mięśnie brzucha, które często są w ogóle niewykorzystywane w tych pozycjach. Dlatego później mamy kłopot z kręgosłupem.*

Ruch to zdrowie

Bardzo istotny w codziennym życiu jest ruch. Niestety teraz dzieci bardzo mało się ruszają, a całe dni spędzają przed ekranem komputera czy telefonu. Nie wychodzą na spacer, a nawet jak wyjdą to ich wzrok często wbity jest w ekran smartfona.

- Nie nastawiamy się na jeden rodzaj sportu – radzi nauczyciel wychowania fizycznego i gimnastyki korekcyjnej z Zespołu Szkół w Cycowie Tomasz

Oziemczuk - Niech dzieci korzystają z różnych rodzajów aktywności. To pozwoli na wzmacnianie różnych mięśni i zapewni wszechstronny rozwój. Różne gry i zabawy zespołowe, pływanie, spacer na świeżym powietrzu – to wszystko pozwoli zachować prawidłową postawę ciała.

Smartfonowa szyja

Nadużywanie czasu spędzonego przed tabletem czy smartfonem wiąże się z powstawaniem nowych wad postawy. Jak mówi specjalista rehabilitacji medycznej Julia Woszczyto - *Najlepszym na to przykładem jest nowa jednostka chorobowa, która oficjalnie chyba nie została jeszcze uznana – szyja smarfonowa. Dotyka dzieci wpatrzone w ekrany telefonów, tabletów czy komputerów. Rzadko zdarza się, że pozycje ich ciała są prawidłowe. Czasem z powodu złej wysokości siedziska, krzesła, stolika. Często jednak z dziecięcej wygody - wolą się położyć czy siedzieć krzywo. Wydaje mi się, że po pandemii wad postawy u dzieci może być jeszcze więcej.*

Lubelskie Fundusze Europejskie

Dowiedz się więcej na:

rpo.lubelskie.pl

LubelskieFunduszeEuropejskie

Fontanny poczuły wiosnę

LUBLIN Wczoraj włączono wodotrysk w Ogrodzie Saskim, natomiast na pl. Litewskim jako pierwsza została włączona główna fontanna

Pozostałe będą sukcesywnie włączane wraz z napełnieniem niecek wodą. Uruchomienie całości przewidujemy do końca tego tygodnia – zapowiada Artur Szymczyk, zastępca prezydenta Lublina. Pokazów w fontannie na razie nie będzie. – Wróć dopiero po zniesieniu zakazów organizacji zgromadzeń i imprez powyżej pięciu osób – zapowiada lubelski Urząd Miasta, który zamierza pokazywać widowi-

ska „Sen o mieście”, „Anioły Lubelskie” i „Legendę o Czarnej Łapie”. Przygotowany ma być także nowy pokaz, o którego szczegółach urząd na razie nie mówi. Jako ostatnia uruchomiona ma być w przyszłym tygodniu nowa fontanna w parku Ludowym. Zadebiutuje mimo uszkodzeń spowodowanych przez spacerowiczów, którzy nieco zdeformowali część srebrzystych kul stanowiących obudowę dysz.

– Uszkodzenia nie przeszkadzają w działaniu fontanny – wyjaśnia Monika Głazik z biura prasowego Ratusza. Urząd wciąż się wstrzymuje z wymianą kul na nowe, co tłumaczy czekaniem oczekiwaniem na zakończenie działań policji, która została powiadomiona o uszkodzeniach. – Sprawa jest też zgłoszona do ubezpieczyciela – dodaje Głazik. Koszty naprawy obliczono na 70 tys. zł. (DRS)



FOT. UM LUBLIN

Problem z miejscem na boisko

BIAŁA PODLASKA Stowarzyszenie Wspólny Świat chce kupić od miasta kolejną działkę przy Centrum Pomocy Osobom z Autyzmem. – Rozbudowujemy się i nie mamy już miejsca na cele rekreacyjne – przyznaje Anna Chwałek prezes stowarzyszenia. O ewentualnej bonifikacie zdecydują radni

Przy ulicy Powstańców w Białej Podlaskiej powstają dwa budynki, środowiskowy dom pomocy oraz szkoła przysposabiająca do pracy wraz z pomieszczeniami, które w przyszłości będzie można przekształcić i stworzyć tu dom pobytu stałego dla osób dorosłych z autyzmem.

W 2013 roku działkę po Zajeździe u Radziwiłła, miejsca radni zgodzili się

sprzedać stowarzyszeniu za 1 proc. wartości. – Po tym, jak powstały tu budynki, mamy kłopot z brakiem terenu na rekreację. Mamy co prawda plac zabaw i kawałek miejsca na organizację na przykład ogniska – przyznaje Anna Chwałek, założycielka i prezes Wspólnego Świata. Natomiast, ambicje są większe. – Przydałoby się nam boisko. A jedna z działek przylegających do nas

należy do miasta. W tej chwili jest zaniedbana, porośnięta chwastami – zwraca uwagę Chwałek.

Jej zdaniem, zajęcia sportowe są bardzo potrzebne osobom z autyzmem.

„O ile budowa centrum rozwiąże problemy lokalowe naszej organizacji o tyle zapewnienie odpowiedniej przestrzeni do prowadzenia gier i zabaw dla naszych podopiecznych

będzie dużym wyzwaniem na przyszłość” – pisze we wniosku do prezydenta szefowa stowarzyszenia. To prośba o możliwość nabycia działki w drodze bezprzetargowej i z bonifikatą. – Z boiska mogliby korzystać mieszkańcy tej części miasta, bo nie ma tu terenów rekreacyjnych – dodaje Chwałek.

Z wnioskiem zapoznali się już władze miasta. – Prezydent Michał Litwiniuk,

uwzględniając wniosek stowarzyszenia, 16 kwietnia przedłożył w tej sprawie do biura Rady Miasta stosowny projekt uchwały i liczy na poparcie go przez wszystkie kluby radnych – mówi Gabriela Kuc-Stefaniuk rzecznik magistratu.

Sesja planowana jest pod koniec kwietnia.

Poparcie zadeklarowali radni Zjednoczonej Prawicy, którzy chcą, aby miasto sprzedało teren za 1 proc.

wartości. Obecnie Wspólny Świat otacza pomocą ponad 300 osób z Białej Podlaskiej i północnej części województwa. Poza tym, stowarzyszenie zatrudnia ponad 130 specjalistów. – Mamy nadzieję, że miasto przychyli się do naszego wniosku. Wtedy będziemy mogli starać się o środki zewnętrzne na budowę boiska – przyznaje na koniec pani prezes.

EWELINA BURDA

R E K L A M A

Po bursztyn?

Tylko na Lubelszczyznę!

Gdańsk i województwo pomorskie słynie z wyrobów biżuterii bursztynowej. A lubelskie? Wkrótce może zostać sławę ze względu na wydobycie tej kopaliny.

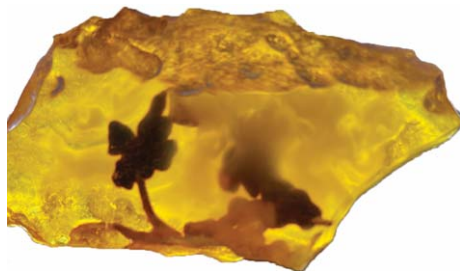
Nie wszyscy wiedzą o tym, że prace wydobywcze bursztynu w województwie lubelskim trwają już od ponad pół roku. Rozpoczęły się we wrześniu, a jeszcze przed wakacjami kopacze mają nadzieję wyjąć z ziemi pierwszą bryłkę.

– Jesteśmy w początkowej fazie wydobycia, ale już teraz widzimy, że bursztyn jest bardzo dobrej jakości i mamy nadzieję, że będzie nadawał się do celów biżuteryjnych – podkreśla **Łukasz Jaczyński**, pomysłodawca i współwłaściciel szukającej bursztynu firmy White Amber. Pochodzi z Zamościa, mieszka w Lublinie, a sercem związany jest z całym województwem. Dlatego nie ukrywa, że bardzo zależy mu na promocji lubelskiego bursztynu.

Poszukując bursztynu na Lubelszczyźnie eksploratorzy muszą przekopać się najpierw przez złoża piasku. Z wykonanych wcześniej odwiertów wynika, że pokłady bursztynu znajdują się w warstwie ilów i gliny.

– W naszej kopalni będzie to głębokość między 16 a 25 metrów – tłumaczy Jaczyński.

Łukasz Jaczyński opowiada, że White Amber bursztyn będzie wydobywać



w sposób odkrywkowy. Podobnie jest w innych miejscach świata. Legalnie działające kopalnie bursztynu można policzyć na palcach obu rąk. Największa funkcjonuje w rosyjskim Obwodzie Kaliningradzkim.

Lubelskie złożo White Amber szacowane jest na ok. 72 tony bursztynu, ale White Amber Wykopanie go może zająć nawet 7 lat. Jak przekłada się to na konkretne pieniądze tego wciąż nie wiadomo.

– Kamień wykopany w woj. lubelskim może zostać w naszym województwie i być obrabiany na miejscu.

– W przyszłości planujemy uruchomienie warsztatu biżuterii właśnie w województwie Lubelskim – mówi Jaczyński.

– Myślimy też o zorganizowaniu wystawy lubelskiego bursztynu.

Pomyślą nad Frasobliwym

LUBLIN Miasto wybrało firmę, która zaprojektuje remont kapliczki Chrystusa Frasobliwego niszczącej tuż przed budynkiem lubelskiego Centrum Kultury. Kompletna dokumentacja niezbędna do ratowania zabytku powinna być gotowa we wrześniu.

O zlecenie starały się dwie firmy, wygrała tańsza z nich: warszawskie biuro Renova Projekt, które wyceniło kontrakt na niecałe 37 tys. zł. Druga oferta, od lubelskiej spółki Inwestprojekt-Partner 6, opiewała na niemal 49 tys. zł.

Zamawiana przez miasto dokumentacja ma dotyczyć nie tylko remontu, ale też zabezpieczenia zabytku przed ponownym niszczeniem. Problemów jest sporo,

co wykazała ekspertyza zamówiona rok temu przez miasto. Wynika z niej, że niektóre elementy wymagają „niezwłocznej naprawy”, bez której może dojść do „awarii i pogłębiania zniszczeń”. Uszkodzenia widać zresztą gołym okiem: dolna część zabytku dosłownie się rozpada.

Szczególnie źle jest z podziemną częścią muru. – Doszło tam do całkowitej degradacji spoin – piszą autorzy ekspertyzy. Podłoże jest bardzo zawilgocone, a mur chłonie wodę jak gąbka i jest „bliski całkowitemu nasyceniu wodą”. Szwankuje też odwodnienie nawierzchni placu, na którym stoi zabytkowa kapliczka, bo część wody nie spływa do specjalnych korytek.

XVIII-wieczna kapliczka jest pamiątką po klasztorze siostr wizytek, w którym działa dziś Centrum Kultury. Autorstwo kapliczki, datowanej na rok 1767, przypisywane jest Pawłowi Antoniemu Fontanie. Właścicielem kapliczki jest miasto.

Do 2009 r. zabytek stał na trawniku, otoczony jezdnią, w tym niedużą pętlą autobusową. Podczas przebudowy Centrum Kultury i przyległych do niego terenów zlikwidowano przystanek i obniżono teren przed wejściem do CK, więc kapliczka znalazła się nieco niżej.

W tegorocznym budżecie Lublina nie ma pieniędzy na renowację tego zabytku, a jedynie fundusze na opracowanie projektu takich robót.

DOMINIK SMAGA



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

Niedowierzanie! Wolał asfalt od zieleni

ŚWIDNIK Asfaltowe boisko pomiędzy blokami między ulicami Okulickiego a Norwida miało zamienić się w zielony teren z miejscami do wypoczynku. Zdecydowały o tym 422 osoby, które oddały swój głos właśnie na ten projekt budżetu obywatelskiego. Tyle, że nie wszystkim mieszkańcom zmiany się spodobały

Myślałam, że ludzie się ucieszą, że powstanie takie miejsce. Niestety tak się nie stało – mówi autorka projektu BO Świdnika pod nazwą „Ogród wśród motyli”, który miał powstać w miejscu „nieczynnego” asfaltowego boiska, między ul. Norwida a Okulickiego, sama mieszka w tej okolicy. – Nie zdawałam sobie sprawy, że to miejsce w obecnym kształcie znajdzie aż tylu obrońców.

Pomysłodawczyni stworzenia parku kieszonkowego (to ogólnodostępne niewielkich rozmiarów tereny zieleni miejskiej, stanowią część zielonej infrastruktury miast, są enklawą wyciszenia i spokoju a także miejscem integracji sąsiadów), które miało powstać w okolicy miejskiego targowiska jednocześnie przyznaje: Nie zniechęca mnie to do dalszego dzia-

łania, aby zielone miejsca powstawały w naszym mieście. W pewnym sensie cieszy mnie ta reakcja, która oznacza, że mieszkańcy chcą wziąć sprawy w swoje ręce.

Idea jej projektu było „stworzenie przestrzeni ogólnodostępnej z miejscami do siedzenia (drewniane siedziska i leżaki zachęcające do odpoczynku w tym miejscu) oraz pełną infrastrukturą (kosze na śmieci, oświetlenie, stojaki dla rowerów)” – czytamy w opisie. „Dodatkowo, nasadzenie specjalnych odmian kwiatów i krzewów (np. jeżówki, budleji, nasturcji) oraz ustawienie domków dla owadów przyciągnie motyle, co będzie dodatkowym walorem tego miejsca pozytywnie wpływającym na nastrój mieszkańców”.

Wszystko to miało powstać właśnie w miejscu boiska (obecnie z jednym koszem do gry w koszyków-



kę), które jest zniszczone i wymaga remontu.

Piotr Pękala, jeden z przeciwników zmian podkreśla, że boisko było w tym miejscu od bardzo dawna. I cały czas jest wykorzystywane.

Ogród wśród motyli ma zwolenników, ale asfaltowe boisko też

– Dzieci kopią piłkę, dwa pobliskie drzewa stają się

wtedy bramką – opisuje pan Piotr. – Przeważnie grają na jedną bramkę, bo drugiej nie ma. W koszykówkę też grają. Poza tym, na tym boisku rodzice uczą dzieci jeździć na rowerze, deskorolce, czy rolkach, bo to bezpieczne miejsce, oddalone od ulicy, gdzie jeżdżą samochody.

– Zniszczyć coś można szybko. Nie jest dobrym pomysłem to aby całkiem zmieniać przeznaczenie tego miejsca, raczej remont boiska można byłoby zrobić – uważa Ryszard Psiuk z sąsiadującego z boiskiem bloku przy ul. Norwida.

– A ja uważam, że zieleni będzie lepsza – wtrąca kolejny z mieszkańców z pobliskiego bloku, który spacerując z psem usłyszał wypowiedzi mężczyzny. – Jak w piłkę grają to ja to słyszę u siebie w pokoju.

– Nie ma lepszej formy konsultacji z mieszkańcami niż formuła budżetu obywatelskiego – podkreśla

Marcin Dmowski, zastępca burmistrza Świdnika. – Liczyliśmy, że projekty, które otrzymają największą liczbę głosów zyskują akceptację społeczną (projekt „Ogród wśród motyli” otrzymał 422 głosy-red.). Tymczasem w tym pomysł teraz pojawiły się głosy sprzeciwu. Część mieszkańców chce aby zostało boisko. Nowego nie zbudujemy – chodzi o obowiązujące obecnie przepisy, w grę chodzi więc tylko jego modernizacja.

Władze miasta proponują pewien kompromis. – Bo nie będziemy robić nic na siłę. Nie chcemy niczego narzucać (mimo że strategia miasta jest taka aby terenów zielonych było coraz więcej - red.) – akcentuje Dmowski. – Jeśli zgodzi się na to autorka, projekt prawdopodobnie zostanie wycofany z realizacji. Jeśli tak się stanie to każda z grup będzie miała szansę zgłosić swój pomysł do BO na przyszły rok. (ONA)

Kobiety, papież czy generał?

HRUBIESZÓW Mieszkańcy będą się mogli wypowiedzieć na temat nazwy ronda. Konsultacje społeczne zaczną się w przyszłym tygodniu. Chodzi o miejsce na skrzyżowaniu ul. Łany z drogą krajową Nr 74 z Zamościa do granicy państwa.

Władze miasta zaprasza mieszkańców do udziału w konsultacjach społecznych dotyczących nadania przez Radę Miejską w Hrubieszowie nazwy rondu.

Pomysł patronów dla ronda zostały już zgłoszone przez mieszkańców do urzędu miasta, teraz kwestia wyboru.



FOT. LUBIEHRUBIE.PL

Zaproponowane nazwy to: • Świętego Jana Pawła II, • Generała Władysława Sikorskiego oraz • Praw Kobiety.

Swoje opinie mieszkańcy będą mogli wyrażać od 29 kwietnia do 9 maja. Mają trzy możliwości: wypełniając ankietę na stronie internetowej

Urzędu Miasta Hrubieszów i w BIP UM; wysyłając email na adres: nieruchomosci@miasto.hrubieszow.pl podpisany skan formularza, stanowiącego załącznik nr 2 do zarządzenia burmistrza albo wysyłając lub dostarczając osobiście do Urzędu Miasta Hrubieszów (ul. mjr. Henryka Dobrzańskiego „Hubala” 1, 22-500 Hrubieszów w zamkniętej kopercie z dopiskiem „Konsultacje społeczne – nazwa ronda” wypełniony formularz.

Wyniki konsultacji zostaną podane do publicznej wiadomości na tablicach informacyjnych UM i w BIP.

(OPRAC.)

Usłysz głos
UBOGICH,
a jeśli możesz - **POMÓŻ!**

PODARUJ 1%

KRS 0000 135 612

Rozlicz PIT bezpłatnie na www.albert.lublin.pl lub osobiście w biurze Bractwa Miłosierdzia przy ul. Zielonej 3 w Lublinie.

www.albert.lublin.pl

Kampania sfinansowana ze środków finansowych pochodzących z 1% podatku dochodowego od osób fizycznych.

GARNITURY
NA
MATURY
CENTRUM
GARNITUROWE
MELGIEWSKA 11
OTWARTE!

CZYNNE 10-18 SOB. 9-14
telefon 731121111

TJ2388

POŻYCZKA OKAY

POŻYCZKI CHWILÓWKI

do **2 000 zł**
w **15** minut, na **30** dni

Dla osób zadłużonych z komornikiem i widniejących w BIK.

LUBLIN, ul. Lubartowska 22
883 773 980

in220 57

Lepszego miejsca na prowadzenie działalności w Kraśniku nie znajdziecie

> wolne powierzchnie biurowe
> magazynowe
> plac do wynajęcia

przy ul. Kolejowej 12
tel. (81) 825 20 31
e-mail: rssch@o2.pl

TJ2367

in223 48

Przewoźnicy narzekają i grożą

MAŁASZEWICZE Na długie kolejki do terminalu kontenerowego PKP Cargo narzekają przewoźnicy. Grożą, że ich cierpliwość się skończy i zablokują przeście. Kolejowa spółka odpowiada, że robi wszystko, by to poprawić

To już trwa od blisko dwóch tygodni. W kolejce do terminalu stoi ponad 150 ciężarówek – mówi nam jeden z lokalnych przewoźników, ale woli pozostać anonimowy. Jednak jego cierpliwość powoli się kończy. – Kierowcy czasami muszą stać po kilka dni na dziko. Nie mają toalet, nawet tych typu Toi-Toi. Żadnego dostępu do wody, żadnych warunków sanitarnych – denerwuje się nasz rozmówca.

Chodzi o terminal kontenerowy PKP Cargo Terminale.

– Jest tam tylko mały parking na 20 samochodów. To jest tragedia, nikt się tym nie interesuje – podkreśla przewoźnik. Tłumaczy też, że kierowcy nie wybierają sobie sami z którego terminalu skorzystają. – Dyspozycje idą z góry.

Podaje przykład, że jeden z jego kierowców na rozładunek kontenera czekał od wtorku do czwartku. Jego zdaniem na innych prywatnych terminalach na terenie Małaszewicz wygląda to inaczej.

– Na jednym można przez 12 godzin wydać 180 kontenerów, a na tym PKP Cargo wychodzi tylko kilkadziesiąt. A przecież spółka szczeni się swoimi kontraktami i takim wielkim przerobem. Rzeczywistość jest jednak inna – punktuje przewoźnik.



Kolej zapowiada budowę Parku Logistycznego. Inwestycja obejmuje przebudowanie dróg, dzięki czemu powstanie m.in. wiadukt nad torami i drogi dojazdowe do planowanej autostrady A2, która ma zostać doprowadzona do Terespoła

Poza tym, taka sytuacja wpływa na jego obroty. – Przy takiej organizacji pracy trudno mi dostarczyć kontener do Budapesztu w tym tygodniu, bo to 1,5 tys. kilometrów – dodaje. Na koniec przyznaje, że jeśli sytuacja się nie zmieni, to kierowcy zablokują Małaszewicze.

Tymczasem, kolejowa spółka odpowiada, że „stara się jak najsprawniej obsługiwać ciężarówki, czekające na załadunek kontene-

rów”. – Jesteśmy w stałym kontakcie z przewoźnikami, aby rozładować kolejki i tak planować przyjazdy samochodów, żeby skrócić czas oczekiwania. Zadbaliśmy też o ustawienie dodatkowych toalet przenośnych poza tymi, które już postawiliśmy – zapewnia Krzysztof Losz rzecznik prasowy PKP Cargo, któremu podlega terminal. Poza tym, spółka dementuje, jakoby kolejki liczyły po kilkaset samochodów. – Na pewno nie

dochodzi do takich sytuacji, aby samochody musiały czekać po kilka dni na załadunek. Przez 20 dni kwietnia obsłużyliśmy około 1000 samochodów, czyli średnio 50 ciężarówek dziennie – precyzuje Losz. Zwraca też uwagę, że obecnie występuje kumulacja ładunków napływających do Małaszewicz.

– Przez większość roku załadunek kontenerów na ciężarówki odbywa się praktycznie na bieżąco.

Natomiast okresowo następuje znaczne zwiększenie ilości pociągów wysyłanych Nowym Jedwabnym Szlakiem z Chin przez Rosję i Białoruś do Polski – dodaje rzecznik.

W jego ocenie, problemy związane z ruchem ciężarówek w Małaszewiczach są niezależne od spółki. – Wybudowana tu przed laty infrastruktura była dedykowana tylko obsłudze ładunków kolejowych i teraz zresztą także domi-

nuje wysyłka kontenerów pociągami. Z tego powodu, w Małaszewiczach brakuje dróg dojazdowych i parkingów – podkreśla Losz. Ale to ma się zmienić.

– Sytuacja się poprawi, gdy zakończy się modernizacja naszego terminala. Efektem będzie zwiększenie jego przepustowości także w odniesieniu do ciężarówek – zapewnia rzecznik. Obecnie trwają prace budowlane w tym zakresie. Kolej widzi też inną szansę na poprawę tego impasu. – Będzie to wybudowanie Parku Logistycznego, którą to inwestycję prowadzi Cargor, inna ze spółek naszej grupy.

Przedsięwzięcie obejmuje przebudowanie układu drogowego, dzięki czemu powstanie m.in. wiadukt nad torami i drogi dojazdowe do planowanej autostrady A2, która ma zostać doprowadzona do Terespoła – przypomina rzecznik PKP Cargo. W sąsiedztwie terminalu PKP istnieją jeszcze trzy inne terminale kontenerowe.

Małaszewicze to największy terminal intermodalny w Grupie PKP Cargo, nazywany także bramą dla Chin do Unii Europejskiej, ponieważ tędy przepływa największy strumień ładunków wysyłanych drogą lądową z Azji Wschodniej do Unii Europejskiej i w odwrotnym kierunku.

(EB)

Jak ochronić miasta przed powodzią

DĘBLIN Do 22 czerwca potrwać konsultacje społeczne dotyczące aktualizacji tzw. planów zarządzania ryzykiem powodziowym. Celem są inwestycje zabezpieczające przed skutkami powodzi, zwłaszcza w Dęblinie i Krasnymstawie

Budowa nowych i rozbudowa istniejących wałów przeciwpowodziowych, zbiorników retencyjnych, polderów, ostróg, uruchomienie szybkiego systemu ostrzegania przed zagrożeniem powodziowym, a także skuteczniejsze procedury dla

usług ratunkowych w przypadku wystąpienia powodzi - to cele stawiane przez spółkę „Wody Polskie”. Ta, dla resortu infrastruktury aktualizuje tzw. plan zarządzania ryzykiem. - Od tego dokumentu zależy bezpieczeństwo mieszkańców - zaznacza Dawid Kostecki

z lubelskiego RZGW. Jak wyjaśnia, podejmowane obecnie działania mają na celu minimalizowanie ryzyka powodziowego, także poprzez przygotowanie modeli wskazujących na potencjalne źródła takiego zagrożenia w naszym województwie.

Dwa newralgiczne obszary to Dęblin, w pobliżu którego Wieprz wpada do Wisły oraz Krasnystaw. W Dęblinie, jak ostrzega Bartosz Ślizewski z „Wód Polskich” może dochodzić do nakładania się fal wezbraniowych na obydwu rzekach, co znacznie zwiększa

ryzyko powodziowe. Pomoc ma dalsze umacnianie obwałowania w Dolinie Stężyckiej oraz odbudowa dna wiślanego starorzeczka w kierunku Prażmowa. - Wieprz nie jest rwącą, górką rzeką, ale wylewa co kilka lat powodując ludzkie dramaty.

Dlatego np. dla Krasnegostawu projektujemy zabezpieczający miasto przed powodzią Zbiornik Rońsko (zajmie 360 ha przyp.) - przyznaje Kostecki. W planach jest również odbudowa ponadkilometrowego wału nad Wieprzem w tym samym rejonie. Radosław Szczęch

Drabiniastym wozem na szlak tradycji

WŁODAWA Poleski Wóz Tradycji, Języki pogranicza i XXII Festiwal Trzech Kultur. To trzy projekty, na które Muzeum – Zespół Synagogałny otrzymało dofinansowanie

Tegoroczny festiwal, jak wszystkie poprzednie, w skali kraju wyróżnia się unikalnym charakterem i tematyką. O jego wyjątkowości decyduje wielokulturowy charakter imprezy. - „Trzy kultury” to nie tylko historia – podkreśla Anita Lewczuk vel Leoniuk, dyrektor włodawskiego muzeum. - To także współczesność, której wyrazem jest panująca w naszym mieście atmosfera tolerancji wyznaniowej i narodowej.

W przeciwieństwie do głęboko utrwalonego już na kulturalnej

mapie regionu Festiwalu Trzech Kultur, Poleski Wóz Tradycji to nowatorski, trzyletni projekt o charakterze badawczym i artystycznym. Jego głównym celem jest dokumentowanie i upowszechnianie elementów tradycyjnej kultury Polesia, w sposób interdyscyplinarny, kreatywny i angażujący każdą z grup odbiorców.

- W oparciu o unikalną tradycję Polesia Zachodniego, projekt ma przyczynić się do integracji kulturowej tutejszej społeczności - tłumaczy dyrektor Lewczuk vel Leoniuk. - Jego misją będzie utrwalenie i przekazanie

unikalnego dziedzictwa kulturowego poprzez między innymi badanie i dokumentowanie tej spuścizny. Wszystko to ma się sprowadzać do współpracy badaczy, artystów i odbiorców kultury z młodego pokolenia. Symbolem tej współpracy, a zarazem marką projektu ma być Wóz Tradycji, czyli dosłownie podróżujący po Polesiu Zachodnim dawny wóz drabiniasty. Przystankami w tej podróży będą miejsca, w których funkcjonują charakterystyczne dla Zachodniego Polesia kulturowe zjawiska. Mają to być

spotkania warsztatowe z informatorami, którzy przekażą swoją wiedzę, doświadczenia, relacje i obyczaje pasażerom wozu. Ci z kolei to w zamyśle autorów projektu to dzieci, młodzież i uczestnicy wszelkiego rodzaju kulturalnej aktywności amatorskiej. W projekcie zmieściły się także takie atrakcje, jak koncerty folkowych zespołów, widowiska obrzędowe, potańcówki w dawnym stylu oraz transgraniczne Sobótki Poleskie. Ponadto wymiernym efektem działania Wozu Tradycji będzie archiwum cyfrowe na stronie

muzeum, także z mapą tradycji śledzącą trasę wozu i znaczącą punkty wymiany tradycji.

Trzeci z muzealnych projektów, „Języki pogranicza II” to zadanie, którego celem jest ukazanie unikatowych zjawisk dziedzictwa językowego Polesia Zachodniego. Jest również kontynuacją pierwszej edycji projektu „Języki pogranicza”, która odbyła się w 2020 roku.

- Ważnym celem zadania jest również uświadamianie, że tradycję językową trzeba chronić i pielęgnować, tak jak pielęgnuje się zabytki kultury materialnej - dodaje Lewczuk vel Leoniuk.

Uczestnicy projektu między innymi poza językiem rodzimym mierzą się z językiem hebrajskim i jidysz na pograniczu, staroцеркиwnym w mowie i piśmie, czy też nie wymarłym jeszcze językiem chachłackim. Podsumowanie projektu odbędzie się podczas wrześniowego Festiwalu Trzech Kultur w ramach panelu dyskusyjnego „Trzech Tenorów” języka polskiego, czyli profesorów Jerzego Bralczyka, Andrzeja Markowskiego i Jana Miodka. Panel poprowadzi dr hab. Maciej Malinowski.

JACEK BARCZYŃSKI

OFERTY PRACY

Operator wózka widłowego, Niemcy (Bromskirchen/Somplar)

Obowiązki: transport drewna wózkami widłowymi, załadunek i rozładunek samochodów ciężarowych, dodatkowe prace magazynowe.

Wymagania: komunikatywna znajomość języka niemieckiego, doświadczenie w pracy jako operator wózka widłowego poparte aktualnymi uprawnieniami, gotowość do pracy w systemie zmianowym, własne auto na wyjazd.

Oferta: bezpłatne zakwaterowanie, podstawowa stawka 12 euro brutto/h (około 1400-1550 euro „na rękę” miesięcznie), umowa o pracę tymczasową, legalne zatrudnienie na terenie Niemiec, opieka polskiego koordynatora.

Pracownik magazynu sortowni kurierskiej, Niemcy (Erfurt)

Obowiązki: rozładunek oraz załadunek paczek kurierskich, przepychanie paczek na taśmie, naprawa uszkodzonych paczek.

Wymagania: znajomość języka niemieckiego (poziom podstawowy), duża sprawność fizyczna (praca wiąże się z dźwiganiem paczek), gotowość do pracy zmianowej (w godz. 6-14 oraz 14-22), umiejętność pracy w szybkim tempie pod presją czasu, dodatkowym atutem będzie własny samochód na wyjazd.

Oferta: legalne zatrudnienie na terenie Niemiec, stawka godzinowa 10,50 euro brutto/h, (ok. 1300-1500 euro „na rękę” miesięcznie), możliwość nadgodzin, umowa o pracę tymczasową, zakwaterowanie w całości opłacone przez pracodawcę, pomoc w załatwieniu wszystkich formalności niezbędnych do podjęcia pracy za granicą w czasie pandemii COVID-19.

Źródło: HR Navigator, europa.jobs, oprac. kp

Produkcja żywności, Holandia (Rijnsburg)

Obowiązki: krojenie warzyw, przygotowywanie i pakowanie sałatek, kontrola jakości produktów.

Wymagania: gotowość do pracy w systemie dwuzmianowym (duża ilość godzin), znajomość języka angielskiego nie jest konieczna.

Oferta: stawka z dodatkami 12,42 euro/h, zakwaterowanie i pomoc w organizacji transportu, umowa o pracę tymczasową na warunkach holenderskich.

A gdyby rzucić wszystko i wyjechać do Szwajcarii...

SZANSA Na 6 tys. euro miesięcznie można liczyć decydując się na pracę w Szwajcarii. Nie jest to najbardziej popularny kierunek emigracji zarobkowej, ale wysokie pensje przyciągają coraz więcej Polaków

Wynagrodzenie obcokrajowców jest wyrównane do pensji Szwajcarów, a państwo regularnie to sprawdza. Nie ma czegoś takiego jak minimalna stawka krajowa. Wszystko ustala się indywidualnie z pracodawcą, na wysokość wynagrodzenia wpływa m.in. doświadczenie, stanowisko, etat.

Na najwyższe wynagrodzenie mogą liczyć pracownicy z branży finansowej oraz medycznej (ok. 8 -9 tys. euro/mies.). Statystycznie mężczyźni zarabiają w Szwajcarii o 17 proc. więcej niż kobiety – informuje portal europa.jobs. W branży budowlanej, produkcyjnej czy handlu można zarobić ok. 6 tys. euro miesięcznie.

Znasz język? Więcej zarobisz

Ok. 70 proc. mieszkańców Szwajcarii posługuje się językiem niemieckim. Jego znajomość znacznie ułatwi poszukiwanie pracy oraz zwiększy szansę na wyższe wynagrodzenie. Posiadanie certyfikatów językowych podbuduje wiarygodność w oczach tamtejszego pracodawcy.

W Szwajcarii jest zapotrzebowanie na opiekunów osób starszych, nianie i pomoc domową. Poszukiwani są także elektrycy i spawacze. Nie brakuje ofert pracy sezonowej, m.in. w branży ogrodniczej, gastronomicznej i hotelarskiej.

Jeśli celem wyjazdu do Szwajcarii jest podjęcie pracy na więcej niż 90 dni, trzeba mieć odpowiednie pozwolenie. Wniosek o jego wydanie

jest składany przez pracodawcę do urzędu kantonu. Dopiero po udzieleniu zgody pracownik może się ubiegać o wizę pracowniczą. Ten dokument potwierdza legalność pracy i pobytu w Szwajcarii. Obywatele Unii Europejskiej nie powinni mieć problemu z dostaniem pozwolenia na pracę, jest to raczej formalność.

Ile za mieszkanie?

Przed wyjazdem do Szwajcarii warto poznać koszty utrzymania. Wynajem mieszkania to średnio ok. 1300 CHF (ok. 5600 zł). Tyle zapłacimy za kawalerkę lub małe dwupokojowe mieszkanie. Koszt wynajmu zależy głównie od lokalizacji, metrażu oraz standardu. Dlatego ceny mieszkań w poszczególnych kantonach są bardzo zróżnicowane.

Można jednak przyjąć, że wynajem dwupokojowego mieszkania (około 60 mkw.) w dobrym standardzie to koszt 800-1400 CHF, czyli około 2900-5200 zł (w Zurychu i innych większych miastach). Za pokój w Zurychu płaci się około 500 CHF (ok. 1800 zł). Warto więc zwrócić uwagę na te oferty pracy, w których pracodawca zapewnia zakwaterowanie. To świetne rozwiązanie, zwłaszcza w przypadku pracy tymczasowej.

Inne koszty życia

Trzeba też pamiętać o obowiązkowym abonamencie radiowo-telewizyjnym w wysokości 365 CHF (ok. 1569 zł) rocznie. Jest wymagany bez względu na to, czy w mieszkaniu jest telewizor lub radio. Do tego dochodzi podatek, a jest to średnio ok.

850 CHF (ok. 3670 zł). W poszczególnych kantonach te kwoty mogą być różne, bo procent podatku jest inny (zaczynając od 4,5 proc. w kantonie Zug, aż do 16 proc. w Neuchâtel).

Za ubezpieczenie zdrowotne zapłacimy ok. 330 CHF (1413 zł). Powinien je mieć każdy, niezależnie od tego, czy pracuje. Jest też tańsze ubezpieczenie za ok. 200 CHF (860 zł), ale wiąże się ono z dodatkowymi opłatami za każdą wizytę u lekarza.

Karta sim i internet (najtańszy pakiet 8 GB) to wydatek ok. 20 CHF (ok. 90 zł). Dodatkowo trzeba zapłacić 20 CHF za aktywację karty (jednorazowo). Szwajcaria nie jest członkiem Unii Europejskiej, więc koszty roamingu są zdecydowanie wyższe.

Źródło: EUROPA.JOBS, OPRAC. KP

Daleko w delegacji

WYJAZDY Ponad 700 tysięcy pracowników rocznie zostaje oddelegowanych z Polski do różnych krajów Unii Europejskiej – donosi portal europa.jobs. Najczęściej jadą do Niemiec i Francji

Polska jest na prowadzeniu, jeśli chodzi o liczbę delegowanych pracowników do krajów Unii Europejskiej. Niżej w rankingu znalazły się: Niemcy – 260 tys., Hiszpania – 147 tys., Francja – 135 tys., Włochy – 114 tys. i Belgia – 104 tys.

Polacy są najczęściej wysyłani do Niemiec – 440 tys. osób i Francji – 203 tys.

Jak informuje europa.jobs, ponad 40 proc. delegowanych osób to pracownicy na stanowiskach menedżerskich. Natomiast ok. 27 proc. – członkowie zarządu. Zapotrzebowanie jest na pracowników branż IT i budowlanej, a także

opiekunów osób starszych i lekarzy.

Powodem delegacji jest najczęściej realizacja projektu bezpośrednio u zagranicznego klienta (63 proc. przypadków) albo wymiana pracowników pomiędzy zagranicznymi podmiotami w ramach jednej organizacji (53 proc.).

Tak można zarobić więcej

4 września ubiegłego roku weszła w życie nowelizacja ustawy o delegowaniu pracowników w ramach świadczenia usług. Zgodnie z nowymi przepisami, pracownik powinien zarabiać tyle samo co wcześniej, lub nawet więcej, po uwzględ-

nieniu sytuacji ekonomicznej w danym kraju. Ponadto pracodawca pokrywa wszystkie koszty przejazdu z Polski do kraju docelowego.

Jeżeli pracownik zostaje oddelegowany na dłużej niż 12 miesięcy, należy stosować takie warunki zatrudnienia (m.in. wynagrodzenie), jak w kraju, do którego dana osoba została skierowana.

Jedną z najważniejszych zmian w ustawie jest także ścisła współpraca z inspekcją pracy.

Zanim kogoś wyślesz...

Przed oddelegowaniem pracownika pracodawca powinien szczegółowo zapoznać się z treścią znowe-

lizowanej ustawy. Dobrze jest upewnić się w jakich obszarach należy dokonać zmian (np. wyszkolić pracowników), skontaktować się z najbliższym oddziałem Państwowej Inspekcji Pracy i dopytać o szczegóły, a także przyrzeć się zmianom, które obowiązują w kraju delegowania (nowe przepisy wprowadziła dyrektywa unijna, więc obowiązują one w całej Unii Europejskiej).

Pracodawca powinien nie tylko złożyć wniosek o delegowaniu konkretnego pracownika (należy dokładnie wypisać warunki zatrudnienia), ale i powiadomić o wszelkich decyzjach, które

zapadają w trakcie delegowania.

Inspektorzy mogą sprawdzić czy wszystkich oddelegowanych pracowników zgłoszono do PIP oraz czy warunki zatrudnienia są zgodne ze stanem faktycznym. W przypadku złamania przepisów pracodawcy grozi kara grzywny od tysiąca do nawet 30 tys. zł.

Jak przypomina portal europa.jobs, pracodawca ponosi koszty związane z m.in. z ubezpieczeniem, legalizacją pobytu, zakwaterowaniem, przeprowadzką, kursami językowymi (jeżeli są niezbędne) i wyżywieniem.

Źródło: EUROPA.JOBS, OPRAC. KP

R E K L A M A



KURIER W NIEMCZECH
bez języka niemieckiego
ZAROBKI NAWET 2000 EURO/NETTO

LIGA www.ligaplus.com.pl
+ 48 731 661 252

in222 94

nr certyfikatu 14601

EURO LABORA®

OFERTY PRACY
między innymi:

cieśla, elektryk, hydraulik, dekarz, operator żurawia, stolarz, ślusarz, monter fasad, operator cnc, komisjoner, spawacz, operator wózka widłowego, mechanik samochodowy

AUSTRIA, NIEMCY, HOLANDIA

Racibórz, Plac Wolności 1 / praca@euro-labora.com / www.euro-labora.com
tel. +48 32 417 20 56 / +48 535 550 034 / +48 533 550 034 / +48 730 550 034

TJ2385

OFERTY PRACY

Elektryk, Niemcy

Obowiązki: prace związane z podłączeniem przewodów niskiego napięcia, montaż oświetlenia przemysłowego, montaż zestawów kablowych (mocowanie złączy i końcówek).

Wymagania: wykształcenie zawodowe (elektryk), mile widziane doświadczenie w pracy w zakładach przemysłowych, znajomość języka niemieckiego w stopniu podstawowym.

Oferta: stawka godzinowa 12,40 euro brutto/h plus 1,10 euro brutto/h za efektywność i niezawodność, umowa o pracę tymczasową, darmowe zakwaterowanie.

Szwaczka, Niemcy (Weil am Reihn)

Obowiązki: szycie pod zamówienie klienta, praca na profesjonalnych maszynach krawieckich, kontrola jakości wykonanego produktu, dbałość o estetykę i czystość na stanowisku pracy.

Wymagania: doświadczenie w pracy jako szwaczka, umiejętność obsługi profesjonalnych maszyn szwalniczych, doświadczenie w szyciu różnego asortymentu (lekkie i ciężkie), samodzielność i dokładność w przygotowaniu materiału do szycia, znajomość języka niemieckiego mile widziana.

Oferta: podstawowa stawka 10,15 euro brutto/h, (wraz z dodatkami około 1600-1800 euro „na rękę” miesięcznie), praca w godzinach nadliczbowych (dodatek 25 proc.), legalne zatrudnienie na terenie Niemiec, bezpłatne zakwaterowanie, umowa o pracę tymczasową.

Kompletacja zamówień, Holandia

Obowiązki: praca w holenderskiej sieci supermarketów Jumbo, praca ze skanerem (zbieranie zamówień klientów).

Wymagania: dobra kondycja fizyczna, chęć przyjęcia pracy na dłużej, zaangażowanie.

Oferta: praca na pełny etat, stawka 12,13 euro/h, elastyczne zmiany od godz. 3, 5, 14 lub 22, dodatki za pracę w godzinach 22-6 (150 proc. stawki podstawowej), nadgodziny płatne dodatkowo 50 proc., niedziele dodatkowo 100 proc., godzina pracy w niskich temp. dodatkowo 2-8 proc. stawki podstawowej, zorganizowane zakwaterowanie i możliwość wypożyczenia roweru, ubezpieczenie pracownicze oraz dostęp do opieki zdrowotnej, umowa o pracę tymczasową na warunkach holenderskich.

Źródło: HR Navigator, europa.jobs, oprac. kp

Coraz więcej chętnych do pracy za granicą

BADANIA Dwa razy więcej Polaków niż rok temu rozważa emigracją zarobkową – wynika z raportu Work Service. Zastanawia się nad tym 18 proc. Polaków powyżej 18. roku życia. Zainteresowani takim wyjazdem najczęściej rozważają pracę w Niemczech

Niepewność przyszłości i ograniczenia wynikające z pandemii sprawiają, że Polacy chcą szukać źródeł dochodu za granicą, gdzie zapotrzebowanie na pracowników wybranych specjalności nadal jest wysokie, a zarobki dużo wyższe – stwierdza Iwona Szmittowska, prezes Work Service. – Jednocześnie, jak wynika z danych Eurostatu, Polska od miesięcy znajduje się w czołówce państw UE o najniższej stopie bezrobocia. Wydaje się więc, że o pracę w naszym kraju powinno być łatwiej niż w wielu innych.

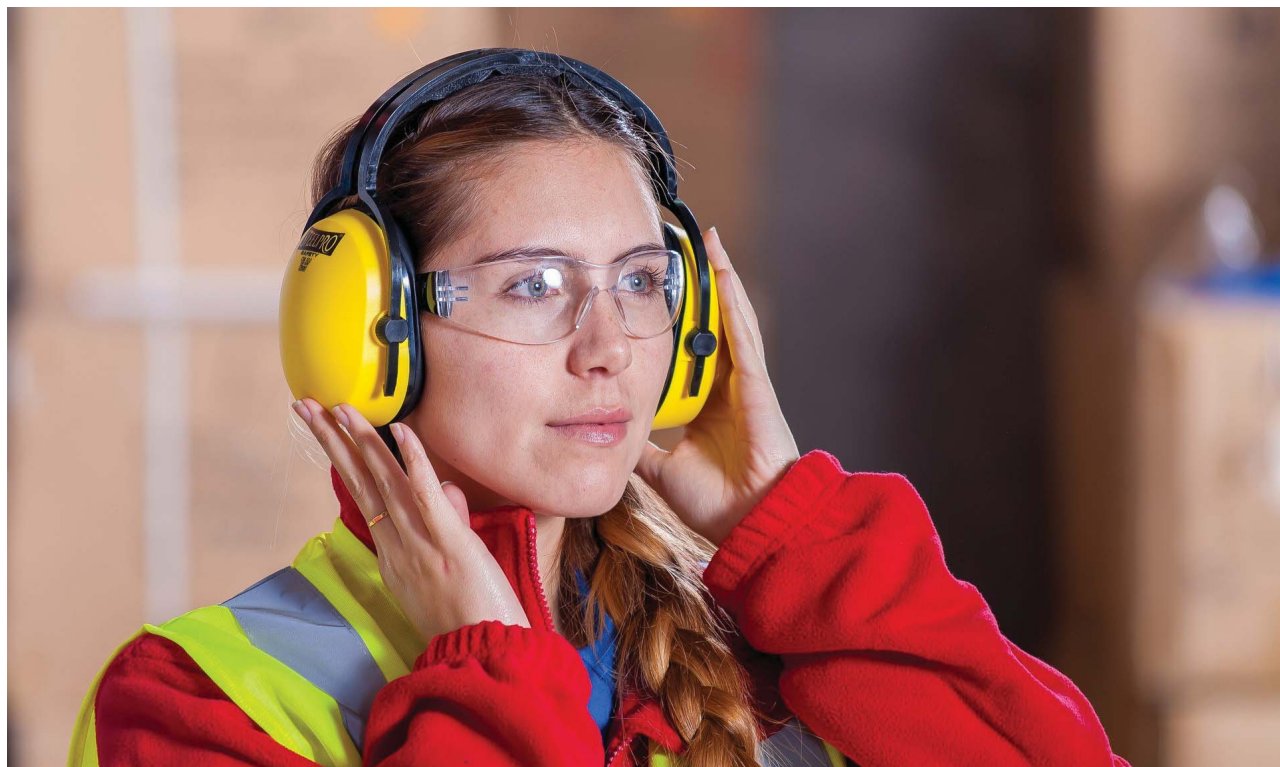
Najwięcej od pięciu lat

W ciągu ostatnich kilku lat odsetek Polaków, którzy brali pod uwagę wyjazd do pracy za granicą, utrzymywał się na zbliżonym poziomie. Tymczasem, jak wynika z najnowszego raportu Work Service, emigrację zarobkową rozważa w tym roku już 17,7 proc. Polaków powyżej 18. roku życia. To najwięcej od pięciu lat.

W lipcu 2020 r. było to 9,9 proc. We wrześniu 2019 r. wyjazd rozważało nieco mniej, bo 8,6 proc. Polaków, natomiast w marcu 2018 11,8 proc. – wynika z badania przeprowadzonego przez instytut ARC Rynek i Opinia na zlecenie Work Service.

Zdecydowanych na wyjazd jest ponad 6 proc. badanych, to dwa razy więcej niż pół roku wcześniej. Jednocześnie znacznie zmalał (o 17,6 proc.) odsetek osób, które nie zamierzają wyjechać. Obecnie to 69,7 proc. Aż czterokrotnie wzrosła z kolei liczba niezdecydowanych.

Emigrację zarobkową najczęściej biorą pod uwagę



Najczęściej o wyjeździe myślą osoby w wieku od 25 do 36 lat

FOT. PIXABAY.COM

osoby z wykształceniem średnim i zawodowym. Przeważają mężczyźni, zatrudnieni na pełny etat, z dochodami poniżej 3 tys. złotych. Przed pandemią zainteresowane wyjazdem były także małżeństwa, obecnie jest to znacznie mniej zauważalne.

Najchętniej do Niemiec

Najczęściej o wyjeździe myślą 25-36-latkowie, którzy potrafią się porozumieć w językach obcych, choćby w stopniu podstawowym, co ułatwia im odnalezienie się na zagranicznych rynkach pracy. Z kolei osoby w wieku 37-59 lat najczęściej deklarują, że nie rozważają takiego wyjazdu, a najmłodszy dorośli w wieku 18-24 są najbardziej niepewni decyzji. Wyjazd rozważają przede wszystkim

osoby mieszkające w centralnej Polsce, a także regionów wschodnich i północnych. Rzadziej ci, którzy mieszkają na południu i zachodzie kraju.

Najchętniej wybieranym kierunkiem nadal są Niemcy, na które wskazuje 40 proc. badanych, Holandia (28 proc.) i Wielka Brytania (16 proc.). W dalszej kolejności są Norwegia, Francja, Szwecja i USA.

Niemcy stawiają na standaryzację warunków pracy zagranicznych opiekunek. Podejmują też walkę z nielegalnym zatrudnieniem. To dobra wiadomość dla pracowników, którzy współpracując z legalną agencją wiedzą, na co w rzeczywistości mogą liczyć i w każdej chwili skorzystać z jej wsparcia – zaznacza Szmittowska.

Potrzeba opiekunek

Z danych Work Service wynika, że poszukiwani są pracownicy m.in. w produkcji, logistyce i branży magazynowej, które działają pomimo pandemii. Duże zapotrzebowanie cały czas zgłasza też sektor medyczny. Szacuje się, że tylko na rynku niemieckim nadal brakuje ok. 17 tys. pielęgniarek i 3,5 tys. lekarzy.

Co roku na pracowników z Polski czekają też rolnicy i sadownicy. Tylko niemieckie rolnictwo zgłasza zapotrzebowanie na około 300 tys. pracowników sezonowych. Jesienią dużymi zleceniodawcami są właściciele winnic.

Wynagrodzenia pozostają na podobnym poziomie. W Niemczech to średnio 10 euro za godzinę dla prostych prac produkcyjnych

i logistycznych, więcej w przypadku zawodów specjalistycznych. Jak donosi Work Service, w najbliższym czasie wynagrodzenia nie powinny rosnać, co wynika z pogorszenia sytuacji ekonomicznej.

– W wyniku pandemii rośnie zainteresowanie prywatną opieką dla osób starszych. Z jednej strony jest to związane z trudniejszym dostępem do służby zdrowia, z drugiej zaś z mniejszym ryzykiem zachorowania w warunkach domowych – tłumaczy Szmittowska. – Co istotne: nie tylko pracownicy służby zdrowia w Niemczech, ale także osoby opiekujące się seniorami mogą liczyć na udogodnienia związane np. z przekraczaniem granicy i pierwszeństwem w szczepieniach na COVID-19.

OPRAC. KP

OPIEKUNKI W NIEMCZECH

LIGA

+ 48 662 199 385
+ 48 622 199 354

info@ligaplus.pl **www.ligaplus.com.pl**

PRACA W NIEMCZECH

LUPA Personal

Ihr Partner für Personal in Europa

Agencja Zatrudnienia Lupa Personal (o nr certyfikatu: HR 21670) poszukuje do pracy na terenie Niemiec pracowników na stanowisko:

elektryk, hydraulik, stolarz, ślusarz, operator cnc, komisjoner, spawacz, operator wózka widłowego, mechanik samochodowy, tokarz, frezer, kamieniarz i inne

www.lupa-personal.pl
adres mailowy: **profil@lupa-personal.de**
numer telefonu: **+48570550151 / +491705225853 / +4922896546240**

MÓWIMY PO POLSKU!

Emocje i abstrakcyjne myślenie

TECHNOLOGIE Rozwój komputerów kwantowych i inżynierii neuromorficznej może doprowadzić do powstania robotów wyposażonych w ludzkie emocje. Trwają już prace nad tzw. ogólną sztuczną inteligencją, która może osiągnąć zdolności abstrakcyjnego myślenia na ludzkim poziomie

Science fiction buduje nasze oczekiwania odnośnie do robotów. Pewnie wiele osób spodziewa się, że roboty mogą posprzątać, ugotować obiad czy odprowadzić dzieci do szkoły. I o ile niestety jeszcze teraz nie jest to możliwe, o tyle funkcje robotów wydają się bardzo utylitarne i w jakiejś odległej przyszłości być może będziemy mogli korzystać z takiej robotyki – mówi w rozmowie z agencją informacyjną Newseria Innowacje Paweł Zarzycki, partner w firmie SmartLife Robotics.

Trawniki i prawo

Przykłady robotów tawarzających człowiekowi w codziennych pracach oczywiście już dziś można znaleźć.

Jeżdżące autonomicznie maszyny sprzątają mieszkania czy koszą trawniki, samochody same jeżdżą po ulicach, szefowie kuchni mają wsparcie w robotach kuchennych, a lekarze mogą wykonywać skomplikowane operacje z każdego miejsca na Ziemi, zdalnie operując ramionami robotów medycznych. Niebawem roboty będą też odczytywały ludzkie emocje.

– Budując coraz bardziej złożone i skomplikowane rozwiązania wyposażone w sztuczną inteligencję, które bardzo dobrze nas rozumie-

ją i potrafią odczytać nasz stan emocjonalny, możemy doprowadzić do sytuacji, gdzie roboty będą też przeżywały stany emocjonalne – wskazuje ekspert. – Może się okazać, że w odległej przyszłości takie roboty staną się pełnoprawnym członkiem społeczeństwa. Już dzisiaj rozważamy, jakie konsekwencje prawne może mieć rozwój takiej technologii. Na przykład samodzielnie jeżdżący samochód, który potraci człowieka na pasach: kto odpowiada, w świetle prawa karnego, za taki wypadek? To samo będzie dotyczyło robotów.

Kreatywność i problemy

Już teraz powstają algorytmy wyposażające roboty w sztuczną inteligencję umożliwiającą rozpoznawanie emocji.

Neurologzy z Uniwersytetu Kolorado stworzyli sieć neuronową, która przewiduje odczucia towarzyszące ludziom przeglądającym zdjęcia lub filmy.

Nauczyła się też przedstawiać emocje w sposób, który jest podobny do biologicznego procesu. Jak wskazuje Paweł Zarzycki, wyposażanie maszyn w emocje może być ryzykowne.

– General artificial intelligence to jest taka sztuczna inteligencja, która co do za-

sady zachowuje się jak człowiek, czyli potrafi być kreatywna, potrafi rozwiązywać problemy, które dopiero co pojawiły się do rozwiązania – podkreśla partner w firmie SmartLife Robotics. – Rozwój technologii może spowodować to, że wymknie się ona w pewien sposób spod kontroli.

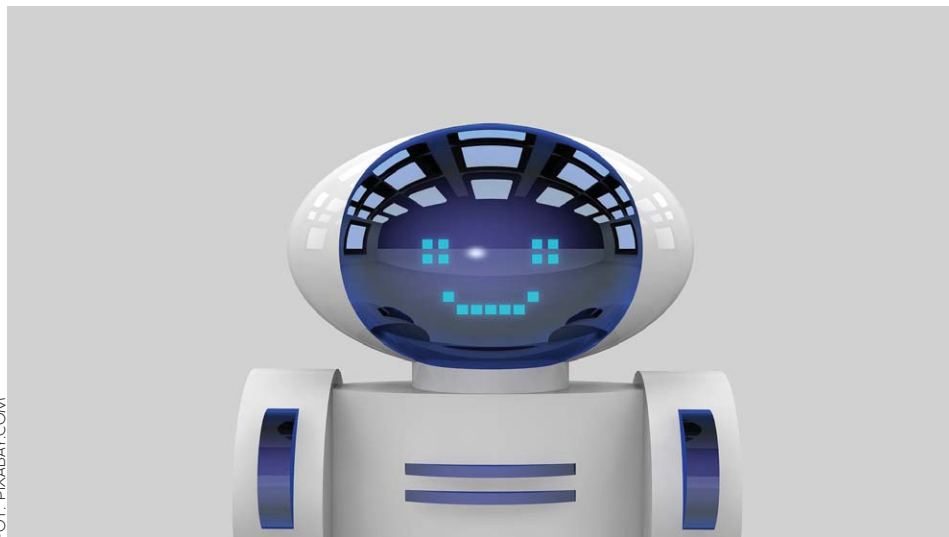
Problem usamodzielnienia się sztucznej inteligencji, tzw. singularity, jest podnoszony przez wielu obecnych popularyzatorów sztucznej inteligencji, między innymi Elona Muska, który wskazuje, żeby zawczasu zaplanować nad tym, co powstaje w laboratoriach. Tymczasem trwają dążenia do stworzenia ogólnej sztucznej inteligencji (general artificial intelligence, AGI), która

ma osiągnąć zdolności abstrakcyjnego myślenia na ludzkim poziomie.

Nowe osiągnięcia pokazują, że to możliwe. Organizacja DeepMind udowodniła, że algorytm potrafi pokonać człowieka w grach wymagających przewidywania najlepszych scenariuszy. Z kolei OpenAI opracowała algorytm kreujący treści, które trudno odróżnić od tworzonych przez ludzi.

Bariera świadomości

– Na razie trochę przece- niamy sztuczną inteligencję, bo rozwiązania te ciągle są programowane przez człowieka – mówi Paweł Zarzycki



FOT. PIXABAY.COM



Budując coraz bardziej złożone i skomplikowane rozwiązania wyposażone w sztuczną inteligencję, które bardzo dobrze nas rozumieją i potrafią odczytać nasz stan emocjonalny, możemy doprowadzić do sytuacji, gdzie roboty będą też przeżywały stany emocjonalne – mówi Paweł Zarzycki

FOT. NEWSERIA INNOWACJE

ki. – Chcąc jednak budować rozwiązania, które są coraz bardziej inteligentne, można teoretycznie doprowadzić do takiej sytuacji, kiedy to rozwiązanie będzie chciało się w pewien sposób usamodzielniać. To z punktu widzenia naszej ludzkiej psychiki wydaje się naturalne.

Wielu futurologów przewiduje, że AGI powstanie w najbliższych dziesięcioleciach, a Ray Kurzweil zapowiada, że do 2045 roku osiągnie już tzw. osobliwość, przewyższając zdolności ludzkiego intelektu.

– Ciągłe nie rozumiemy naszego własnego mózgu. Nie wiemy, czym jest świadomość, nie rozumiemy do końca emocji. Jest tu wiele zagadek do rozwiązania. Niemniej przyjmując mechanistyczną koncepcję, że my też de facto jesteśmy biologicznymi automatami, to być może uda nam się budować podobne rozwiązania – mówi Paweł Zarzycki. – Technologia rozwija się też w takim obszarze jak neuromorphic computing, czyli sztuczna inteligencja dostaje pomalutka narzędzia podobne do naszego własnego mózgu, do tego rozwój komputerów kwantowych może spowodować, że rzeczywiście ilość inteligencji dostępnej w urządzeniu wybuchnie na tyle, że dotrzemy do bariery świadomości.

NEWSERIA INNOWACJE

Pierwszy lot na Marsie

KOSMOS Dron NASA Ingenuity stał się pierwszym urządzeniem w historii, które wykonało napędzany, kontrolowany lot na innej planecie. To historyczne wydarzenie i dowód na to, że kontrolowany lot na innej planecie jest możliwy, chociaż powietrze na Marsie nie sprzyja lotom

W poniedziałek śmigłowiec NASA Ingenuity Mars stał się pierwszym w historii, który wykonał kontrolowany lot na innej planecie.

Zespół Ingenuity potwierdził, że lot się powiódł, po otrzymaniu danych z helikoptera za pośrednictwem łazika Perseverance.

Dron uniósł się na wysokość 3 m i przez 30 s utrzymywał się w powietrzu. Łącznie lot trwał 39,1 s.

Był całkowicie autonomiczny – pilotowany przez pokładowe algorytmy nawigacyjne i sterujące.

Grawitacja i cząsteczki powietrza

Ingenuity to pierwsza tego typu maszyna, która lata na

obcej planecie. Pomoże w pracy łazika Perseverance, który ma za zadanie szukać dowodów na istnienie życia oraz badać klimat i geologię Marsa.

– To pierwsze tego typu urządzenie uruchomione poza Ziemią. Łazik marsjański jest w stanie pokonać stosunkowo małą odległość, rzędu kilkudziesięciu kilometrów w trakcie kilku lat trwania misji. Kiedy towarzyszy mu helikopter, który jest w stanie podlecieć i bardzo szybko pokonać duże odległości, jesteśmy w stanie zbadać dużo większą powierzchnię, zidentyfikować interesujące cele, których sam robot nie byłby w stanie znaleźć – podkreśla w rozmowie z agencją Newseria Innowacje Paweł Kicman, inżynier systemów AOCS w Centrum Badań Kosmicznych.



Helikopter ma 49 cm i nie zawiera żadnych instrumentów naukowych.

Dron ma zademonstrować, czy przyszła eksploracja Czerwonej Planety może obejmować perspektywę lotniczą. Pierwszy lot był pełen niewiadomych. Czerwona Planeta ma znacznie

To pierwszy etap długiej, wieloletniej misji, której celem jest zwrócenie próbek ziemi marsjańskiej na Ziemię – tłumaczy Paweł Kicman

FOT. NEWSERIA INNOWACJE

niższą grawitację i bardzo ciekłą atmosferę z zaled-

wie 1 proc. ciśnienia na powierzchni w porównaniu z Ziemią. Oznacza to, że istnieje stosunkowo niewiele cząsteczek powietrza, z którymi mogą oddziaływać łopaty Ingenuity.

PIXL i RIMFAX

Podczas historycznego kontrolowanego lotu łazik Perseverance działał jako przekaźnik komunikacyjny między helikopterem a Ziemią i rejestrował całą operację za pomocą kamer.

Łazik szuka śladów mikroskopijnego życia za pomocą PIXL, kamery zamontowanej na ramieniu robota, która widzi przedmioty wielkości ziarnka soli.

Na Ziemi udało się w ten sposób znaleźć mikroskopijne skamieniałości bakterii w skałach mających ponad 3,5 mld lat. Narzędziami Perseverance do

skanowania życia są spektrometry Ramana, które odczytują odbitą sygnaturę świetlną, a radar RIMFAX jest w stanie wykryć kieszenie wodne do 10 m pod powierzchnią.

– Sam łazik Perseverance ma swoją misję, jednym z jego celów jest dalsze poszukiwanie śladów życia na Marsie. To pierwszy etap długiej, wieloletniej misji, której celem jest zwrócenie próbek ziemi marsjańskiej na Ziemię – tłumaczy Paweł Kicman. – Łazik Perseverance ma za zadanie zebranie kilku takich próbek, pozostawienie ich na powierzchni Marsa, za kilka lat przyleci po nie drugi łazik, który je zbierze i przysyła je do wysłania na orbitę. Trzecia misja zabierze z kolei te próbki z orbity Marsa i przywiezie je na Ziemię.

NEWSERIA INNOWACJE

Awans przyjdzie sam

KEEZA BIALSKA KLASA OKRĘGOWA Unia Żabików i Grom Kąkolewnica rozpoczynają walkę o wygranie rozgrywek, Kujawiak Stanin i Ar-Tig Huta Dąbrowa o utrzymanie

Dla drużyny z Kąkolewnicy historia zatoczyła koło. Zespół prowadzony przez trenera Edmunda Koperwasę, już po raz kolejny podejmie walkę o wejście do wyższej klasy okręgowej. Rzutem na taśmę mając już przygodę na czwartoligowych boiskach ekipa dała się wyprzedzić Unii Żabików. Stało się tak przez porażkę na wyjeździe 0:2 w bezpośrednim starciu. Na półmetku rywalizacji Grom traci do Unii dwa punkty. W zimowej przerwie z Bizona Jeleniec powrócił Łukasz Samociuk, który rundę jesienną spędził na wypożyczeniu w kadrze beniaminka IV ligi. Kibice w Kąkolewnicy pamiętają, że nie tak dawno napastnik był najsukieczniejszym zawodnikiem Gromu. – To dla nas bardzo dobra wiadomość – twierdzi kierownik ekipy z Kąkolewnicy Jarosław Kalenik. Trener Koperwas będzie miał zatem do dyspozycji występujących już w ataku Patryka Czarneckiego i Pawła Muszyńskiego. Na pewno wachlarz możliwości kadrowych będzie bardzo bogaty. Po stronie ubytków Grom zapisze Michała Grudzińskiego, Filipa Stepulaka, Ryszarda Grochowskiego i Krzysztofa Jędruchniwicza. Dwaj pierwsi przeszli do Krzyny Rzemczycza w A klasie prowadzonej przez byłego trenera Gromu Daniela Wajszczuka. – Mamy silną i wyrównaną kadrę. Do gry powinno być 19 piłkarzy, to dobry wynik jak na klub w lidze okręgowej. Naszym celem na pewno nie będzie napinanie się na awans za wszelką cenę. Przede wszystkim chcemy grać spokojnie i wygrywać mecze. Runda rewanżowa zawsze jest trudniejsza – tłumaczy Kalenik.

Na inaugurację wiosny Grom zmierzy się na wyjeździe z ostatnim w klasyfikacji Kujawiakiem Stanin. – Mecze z drużynami, które mają nóż na gardle zawsze są ciężkie. Jedziemy po zwycięstwo. Myślę, że sprawa awansu rozstrzygnie się pomiędzy trójką drużyn z czołówki: nami, Unią Żabików i LKS Milanów – dodaje kierownik Gromu.

Kadra lidera z Żabikowa została wzmocniona powrotem środkowego pomocnika Bartłomieja Kozłowskiego. – Nikt nam nie ucieknie. Do gry będzie miał 18-20 zawodników. Fajnie byłoby gdyby Unia Żabików od nowego sezonu grała ligę wyżej. Nie mamy jednak presji i parcia na awans. Celem jest spokojne granie i wygrywanie meczów. W pierwszym spotkaniu zmierzmy się na wyjeździe z ŁKS Łazy. Jedziemy po zwycięstwo – mówi szkoleniowiec ekipy z Żabikowa Artur Dadasiewicz.

O utrzymanie walczyć będą Kujawiak Stanin i beniaminek Ar-Tig Huta Dąbrowa. Bezpiecznie nie może się też czuć trzeci od końca Tytan Wisznice. Wzmocnień dokonał outsider tabeli Kujawiak. Powrócił Rafał Gołowski. Kadrę zasilili też piłkarze Naprzodu Skórzec, lidera grupy siedleckiej mazowieckiej klasy okręgowej napastnik Michał Piotrowski i pomocnik Michał Barszcz. Na trenerskiej ławce zasiadł doświadczony Andrzej Zarzycki. – Wraca też pomocnik Kamil Gołoś. Patrząc na nowych zawodników powinniśmy być mocniejsi niż jesienią. W każdym meczu będziemy walczyć o wygraną, celem jest utrzymanie – zapowiada prezes Kujawiaka Kamil Tronowski.

(GROM)

Czas na rewanż

PGNiG SUPERLIGA PIŁKARZY RĘCZNYCH Azoty Puławy zagrają u siebie z Torus Wybrzeżem Gdańsk. Początek niedzielnego meczu o godzinie 13



FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Puławscy kibice doskonale pamiętają tegoroczny prima aprilis. Właśnie tego dnia, w przedświątęczny Wielki Czwartek, drużyna Azotów doznała zaskakującej wyjazdowej porażki z Torus Wybrzeżem Gdańsk. W regulaminowym czasie gry był remis 34:34. Losy spotkania rozstrzygnęły się w rzutach karnych, a te lepiej wykonywali gdańszczanie. Był to drugi mecz puławskiej siódemki pod okiem nowego szkoleniowca Roberta Lisa. Fani myśleli, że to był żart związany z 1 kwietnia. Niestety, nie.

Przegrana na Wybrzeżu praktycznie pogrzebała szanse puławian na włączenie się do walki o srebrny medal. Nie sposób, aby w obecnej sytuacji wyprzedzić w klasyfikacji wiceli-

dera i zarazem wicemistrza Polski Orlen Wisłę Płock. Nafciarze mają dwa punkty przewagi nad puławianami. Mało tego, drużyna z Płocka rozegrała jedno spotkanie mniej. Sytuację w tabeli może zmienić dopiero prawdziwe trzęsienie ziemi – Orlen Wisła musiałaby dwa razy przegrać, a Azoty odnieść komplet sześciu zwycięstw, w tym z Orlen Wisłą i mistrzem Polski Łomżą Vive Kielce. Taki scenariusz w rozgrywkach PGNiG Superligi należałoby traktować w kategorii cudu.

Prowadzona przez trenera Lisa drużyna gospodarzy powinna skupić się na obronie zajmowanej trzeciej lokaty. W historii klubu są już wywalczone cztery razy z rzędu brązowe krążki. Azoty naciśka Górnik Zabrze, który jest czwarty i traci siedem punk-

tów. Biorąc pod uwagę wkalulowane przegrane puławian w czekających ich spotkaniach z Orlenem i Vive, przewaga zmaleje do punktu. W takiej sytuacji ostatnie starcie w sezonie w Zabrzu z Górnikiem wyłoni brązowego medalistę. Zabranie bronią tego trofeum zdobytego w skróconym z powodu pandemii koronawirusa ubiegłym sezonie.

Puławscy szczypiorniści są nastawieni bardzo bojowo. – W Gdańsku zagraliśmy słabe spotkanie, mecz w ogóle nam nie wyszedł. W czekającym nas w niedzielę rewanżu jesteśmy coś winni, przede wszystkim naszym kibicom i sobie samym. Interesuje nas zwycięstwo i o nie będziemy walczyć – zapowiada rozgrywający Azotów Rafał Przybylski.

Torus Wybrzeże plasuje się na 10. pozycji. Nad miejscem spadkowym zajmowanym obecnie przez Piotrkowianina Piotrków Trybunalski ma osiem punktów przewagi, a nad lokatą barażową, na której przed weekendem znajduje się Stal Mielec – sześć „oczek”. Od czasu kiedy ponad miesiąc temu drużynę gości na trenerskiej ławce przejął były reprezentant Polski Mariusz Jurkiewicz, Wybrzeże zanotowało zwykłą formę. Ostatnio receptę na gdańszczan znalazł finalista tegorocznej edycji PGNiG Pucharu Polski Grupa Azoty SPR Tarnów (wygrana w Gdańsku 29:23). – Wiemy, gdzie i jakie błędy pojawiły się w spotkaniu w Gdańsku. Chcemy je wyeliminować. Czas na rewanż – dodaje Przybylski.

(GROM)

Dwóch się bije, skorzysta trzeci?

KEEZA CHEŁMSKA KLASA OKRĘGOWA O awans do IV ligi walczyć będą Hetman Żółkiewka i Brat-Cukrownik Siennica Nadolna. Karty w lidze może rozdawać Ogniwo Wierzbica

Po rundzie jesiennej pierwsze miejsce zajmuje Hetman Żółkiewka, który ma dwa punkty przewagi nad wiceliderem Bratem-Cukrownikiem Siennica Nadolna. Na trzecim stopniu podium znajduje się Ogniwo Wierzbica. Do prowadzącego Hetmana traci osiem „oczek”. Wszystko wskazuje na to, że to między tymi drużynami rozegra się decydująca walka o zwycięstwo w sezonie 2020/2021. – Po zmianach w terminarzu związanym z obostrzeniami w walce z koronawirusem więcej będziemy wiedzieć po piątej kolejce, która ma zostać rozegrana 15-16 maja. Będziemy już wtedy po spotkaniu u siebie z Hetmanem i na wyjeździe z Ogniwem. Jeśli do tego czasu uzbiemy komplet 15 punktów obejmujemy prowadzenie w tabeli – analizuje szkoleniowiec zespołu z Siennicy Nadolnej Andrzej Ignaciuk.

Popularny „Ignac” największy problem ma z obsadą bramki. Wicemistrz jesieni dysponuje tylko na tej pozycji Kamilem Jopkiem. To nominalny pomocnik, który dopiero od dwóch sezonów stoi między słupkami. Zimą drużynę opuścił podstawowy gołkiper Grzegorz Pypa. Udało się pozyskać dwóch młodzieżowców. Pierwszy to napastnik Krzysztof Płatek z Ruchu Izbica, drugi to defensywny pomocnik, który może grać też w środku obrony Michał Wójcik z Tatrana Kraśniczyn. Sen z powiek szkoleniowcowi spędzają kontuzje i problemy zdrowotne. – Nadal mamy braki w wyjściowej „11”. Zobaczymy jak to będzie wyglądać w trakcie sezonu. Chcemy wygrywać z każdym przeciwnikiem. Jeśli zajmiemy pierwsze miejsce podejmiemy temat awansu do IV ligi – zapowiada Ignaciuk. O wygrywaniu z każdym marzą też w Żółkiewce. – Mamy

walczyć o zwycięstwo w każdym meczu. Co z tego wyjdzie? Zobaczymy – mówi Andrzej Kopruha, kierownik Hetmana. Trener Piotr Kapłon będzie mógł liczyć na kilku nowych zawodników. Przyszli środkowy pomocnik Paweł Szymonek, jest powracający po kontuzji napastnik Dawid Basiak i obrońca Tomasz Gieleta. Do zespołu wrócił też Tomasz Prus. W ostatnim meczu kontrolnym Hetman wysoko przegrał z Ruchem Izbica (0:5). Zespołem, który pogodzi Brata-Cukrownika i Hetmana może być Ogniwo Wierzbica. Na trenerskiej ławce zadebiutuje grający stoper zespołu Tomasz Ciechoński, który zastąpił Sławomira Skorupskiego. Ostatni pracował w klubie od zimowej przerwy sezonu 2017/2018, a z powodów osobistych zrezygnował. Zdecydował się na przejście do występującej w lubelskiej

klasie A Victorii Rybczewice. Do Granicy powrócił Łukasz Piotrowski. Z Ludwiniaka Ludwin przybył Karol Sobów, który już kiedyś grał w Ogniwie. Z Saweny Sawin jest napastnik Jakub Jaglewicz oraz skrajny pomocnik Michał Jusiuk. – Interesuje nas wygrywanie w każdym w lidze. Na początku sezonu prezes Michał Kitajewski zapowiedział drużynie, że walczy o IV ligę – mówi Artur Wawruszak, kierownik Ogniwa Wierzbicy. (GROM)

SAWENA ZREZYGNOWAŁA

Ostatnia po rundzie jesiennej Sawena Sawin z powodu kłopotów kadrowych wycofała się z rozgrywek. Klubowi udało się znaleźć do treningów i gry jedynie 10 zawodników. Beniaminek zajmował na półmetku ostatnie miejsce w tabeli z dorobkiem czterech punktów.



Drużyna Ogniwa pod okiem nowego grającego trenera Tomasza Ciechońskiego (nr 5) może namieszać w czubie tabeli

FOT. OGNIWO WIERZBICA

Pedersen stałym uczestnikiem

ŻUŻEL Trzykrotny Indywidualny Mistrz Świata oraz Indywidualny Mistrz Europy z 2016 roku, Nicki Pedersen wystąpi w Speedway Euro Championship 2021 jako stały uczestnik cyklu. Duńczyk zastąpi Grigorija Łagutę

To będzie siódmy cykl zmagania o tytuł Indywidualnego Mistrza Europy w którym wystąpi Nicki Pedersen. Duńczyk startował w cyklu SEC w latach 2013-2016 oraz 2019-2020. Jak dotąd, trzykrotny Indywidualny Mistrz Świata zdobył cztery medale Speedway Euro Championship – jeden złoty, dwa srebrne oraz jeden brązowy. Najcenniejszy z nich zdobył przed pięcioma laty, kiedy to w Rybniku doszło do niezwykłego wydarzenia. Przed finałową rundą zmagania, liderem klasyfikacji przejściowej był Antonio Lindbäck, a Nicki Pedersen znajdował się wówczas na dziewiątym miejscu. Wspaniały występ Duńczyka (w którym zdobył 17

punktów) sprawił, że to Pedersen stanął na najwyższym stopniu podium Indywidualnych Mistrzostw Europy. W poprzednim sezonie Pedersen zajął szóste miejsce – pierwsze, które nie gwarantowało udziału w tegorocznych zmaganiach. Przez większą część cyklu Duńczyk bił się o najwyższe lokaty, jednak wskutek upadku podczas zmagania w Gnieźnie, wycofał się po drugiej serii startów, co przekreśliło jego szansę na końcowy triumf. Walka o medale SEC 2021 zamieniła się w walkę o utrzymanie w cyklu. Tę przegrał w wyścigu dodatkowym, w którym musiał uznać wyższość reprezentanta Polski, Bartosza Smektały.

Zapomnieć o kadrze

SUPERLIGA PIŁKAREK RĘCZNYCH Perła Lublin w sobotę podejmie w hali Globus Eurobud JKS Jarosław. Dla części zawodniczek ekipy mistrzyń Polski najważniejsze jest teraz pozbieranie się po kłęse w Markach

Przypomnijmy, że w ostatnich dniach spora część zespołu była zaangażowana w rywalizację w eliminacjach mistrzostw świata w barwach reprezentacji Polski. Udział w dwumeczu z Austrią wzięło w sumie pięć szczyptornistek Perły, a także Monika Marzec, która w kadrze pełni rolę asystentki. Dwumecz z ze znacznie niżej notowaną Austrią skończył się dla Białe-Czerwonych katastrofalnie – po pierwszym wyjazdowym meczu zremisowanym 29:29, w rewanżu w Markach przegrały 26:29. Ten wynik sprawił, że mistrzostwa świata w Hiszpanii Polki obejrzą w domu. Lubelskie szczyptornistki mogą mieć po tym dwumeczu kwaśne miny, bo bez zarzutu zagrały jedynie Natalia Nosek i Joanna Szarawaga. Pozostałe, Kinga Achruk, Dagmara Nocuń i Weronika Gawlik miały w tej rywalizacji zarówno lepsze, jak i gorsze momenty, ale na pewno czują pewien niedosyt. O tym niepowodzeniu lublinianki muszą jednak szybko zapomnieć, bo przed nimi rywalizacja z Eurobud JKS Jarosław. Drużyna z Podkarpacia to niewygodny przeciwnik i potrafi napsuć krwi teoretycznie silniejszym drużynom. Przekonały się o tym m.in. Młyny Stanisław Koszalin, które w konfrontacjach z Eurobud straciły w sumie 4 pkt. Perła z drużyną z Jarosławia

grała w tym sezonie trzykrotnie i za każdym razem wygrywała. Lekkie problemy miała tylko listopadowej rywalizacji, kiedy na Podkarpaciu zwyciężyła różnicą zaledwie czterech bramek. Dla kilku piłkarek sobotnia rywalizacja będzie miała sentymentalny charakter. O sile Eurobudu stanowią Sylwia Matuszczak i Walentyna Nieścieruk, które wiele lat spędziły w klubie z hali Globus. W Perle występuje natomiast Magda Balsam, która w przeszłości grała w Jarosławiu i zamierza tam wrócić w przyszłym sezonie. Warto wspomnieć, że w sobotnim meczu zabraknie kontuzjowanych Durdiny Malović i Natalii Vinyukovej. - Djina zmagają się z urazem stopy, którego doznała w naszym ostatnim meczu w Lidze Europejskiej i od tamtej pory nie brała udziału w żadnym treningu piłki ręcznej. Cały czas realizuje swój program rehabilitacyjny. Natalia natomiast ma problemy ze ścięgnami Achillesa – powiedziała Monika Marzec w materiałach prasowych klubu. Jutrzejsza rywalizacja rozpocznie się w hali Globus o godz. 16. Z powodu ograniczeń związanych z pandemią koronawirusa na trybunach zabraknie kibiców. Mogą oni śledzić internetową transmisję na platformie zobacz.tv.

KAMIL KOZIOL



Magda Balsam (w czarnym stroju) w przyszłym sezonie będzie występować w Jarosławiu FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Żuźlowcy odrabiają zaległości

PGE EKSTRALIGA Nie lada wyzwanie stoi w najbliższych dniach przed Motorem Lublin. Dzisiaj żółto-biało-niebiescy podejmą na własnym torze Eltrox Włókniarza Częstochowa (godz. 18), a w niedzielę Betard Spartę Wrocław (godz. 19.15)

Krzysztof Kurasiewicz

Lubelscy żuźlowcy mieli długą, bo niemal dwutygodniową przerwę od ligowego ścigania. W ubiegłym tygodniu niesprzyjające prognozy pogody storpedowały całą rundę, dlatego nie oglądaliśmy żadnego spotkania z udziałem najlepszych zawodników na świecie.

To nie jedyne zaległości, jakie mieli na swoim koncie lublinianie. Wcześniej pozytywne wyniki testów na obecność koronawirusa u Jarosława Hampela i Grigorija Łaguty uniemożliwiły rozegraniu domowego starcia z Eltrox Włókniarzem Częstochowa. I to właśnie z tym rywalem „Koziołki” zmierzą się w pierwszej kolejności.

Na pewno lubelscy kibice czekają na debiut Dominika Kubery w barwach Motoru. 22-latek od poniedziałku jest już oficjalnie członkiem drużyny. W jego przypadku dodatkowych emocji dostarcza fakt, że razem z Włókniarzem do Lublina przyjedzie Bartosz Smektała, z którym przez wiele lat jeździł on dla Fogo Unii Leszno i zdobywał razem z nim kolejne tytuły mistrza Polski.

– Myślę, że to będzie bardzo czysty, kumpelski pojedynek – ocenia krótko Dominik Kubera.

W składzie częstochowskich „Lwów” doszło do jeszcze jednej, istotnej zmiany – z klubem pożegnał się Jason Doyle. Szeregi Polaków zasilili za to Kacper Woryna. Pozostały również dwa solidne „działy” w osobach Leona Madsena i Fredrika Lindgrena. Najważniejszą postacią w tej układance jest Duńczyk, który w przegranym meczu z Fogo Unią Leszno (41:49) pokazał, że stać go na wiele – miał 14 punktów w sześciu startach.



FOT. PIOTR MICHAŁSKI/ARCHIWUM

Beatrd Sparta Wrocław, którą zobaczymy w Lublinie w niedzielę, wydaje się być jednym z kandydatów do medalu Drużynowych Mistrzostw Polski. Co prawda w zestawieniu nie ma już Maksyma Drabika oraz Maxa Fricke’a, ale z Grudziądza przyszedł jeden z najsukuteczniejszych jeźdźców w PGE Ekstralidze, czyli Artiom Łaguta. O sile wrocławskiego zespołu stanowią jeszcze Tai Woffinden, Maciej Janowski oraz młodzi Daniel Bewley i Gleb Czugunow. „Spartanie” wygrali już jeden mecz w tym sezonie – z eWinner Apatorem Toruń 51:39.

– Na pewno nie jest to ułatwienie, że jeździmy prawie

AWIZOWANE SKŁADY (MOTOR – WŁÓKNIARZ)

Motor Lublin: 9. Krzysztof Buczkowski, 10. Grigorij Łaguta, 11. Jarosław Hampel, 12. Dominik Kubera, 13. Mikkel Michelsen, 14. Wiktor Lampart, 15. Mateusz Cierniak.
Eltrox Włókniarz Częstochowa: 1. Kacper Woryna, 2. Bartosz Smektała, 3. Fredrik Lindgren, 4. Jonas Jeppesen, 5. Leon Madsen, 6. Jakub Miśkowiak, 7. Bartłomiej Kowalski.

AWIZOWANE SKŁADY (MOTOR – SPARTA)

Motor Lublin: 9. Grigorij Łaguta, 10. Krzysztof Buczkowski, 11. Jarosław Hampel, 12. Mark Karion, 13. Mikkel Michelsen, 14. Wiktor Lampart, 15. Mateusz Cierniak.
Betard Sparta Wrocław: 1. Daniel Bewley, 2. Maciej Janowski, 3. Gleb Czugunow, 4. Artiom Łaguta, 5. Tai Woffinden, 6. Przemysław Liszka, 7. Michał Curzytek.

dzień po dniu. My musimy zrobić wszystko, żeby było dobrze. Bylibyśmy bardziej spokojni po objechanych treningach i sparingach, po lepszym wejściu w sezon. Mamy sytuację, jaką mamy i musimy się do tego dostosować – podkreśla Dominik Kubera.

Początek spotkania Motor Lublin – Eltrox Włókniarz Częstochowa wyznaczono na piątek na godz. 18 (transmisja w Eleven Sports). Natomiast starcie lublinian z Betard Spartą Wrocław rozpocznie się w niedzielę o godz. 19.15 (transmisja w nSport+).

KSW po lubelsku

MMA W sobotę odbędzie się gala KSW 60, na której zobaczymy aż dwóch przedstawicieli z naszego województwa

Przed życiową szansą stanie Marek Samociuk, który na łódzkiej imprezie dostał się w ostatniej chwili. Zawodnik Dzikiego Wschodu Biała Podlaska otrzymał zaproszenie w miejsce Ugura Ozkapłana, który zmagają się z koronawirusem. Samociuk zmierzy się podczas KSW 60 z Izu Ugonohem. 34-letni Polak nigeryjskiego pochodzenia to były mistrz Europy i świata amatorów w formule K-1, a także sześciokrotny mistrz Polski w kick-boxingu. Ma za sobą również ciekawą karierę bokserską w trakcie której wygrał aż 18 walk w za-

wodowym ringu. W 2020 r. postanowił zadebiutować w MMA i w pierwszej walce dla federacji KSW wygrał przed czasem z Quentinem Domingosem z Francji. W walce z Samociukiem będzie zdecydowanym faworytem. Trzeba jednak zaznaczyć, że zawodnik z Białej Podlaskiej też ma za sobą ciekawą karierę. To przede wszystkim znakomity specjalista od walk na gołe pięści, w których odnosił liczne triumfy. W MMA stoczył na razie tylko trzy pojedynki, z czego dwa rozstrzygnął na swoją korzyść. Ostatni raz walczył 9 kwietnia, kiedy

w Łodzi pokonał Tomasza „Granita” Janiszewskiego. Kibice w województwie lubelskim czekają także na występ Aleksandry Roli. Dla 29-letniej zawodniczki z województwa lubelskiego będzie to powrót do klatki największej polskiej federacji po ponad rocznej przerwie. W grudniu 2019 r. przegrała z Karoliną Owczarż podczas KSW 52. W czasie tej pauzy Rola biła się na gołe pięści na gali Genesis, gdzie pokonała Monikę Porażyńską. Łęcznianka na swoim koncie ma już kilka wielkich gal, w tym pojedynek Wembley, gdzie znokautowała Catherine Co-stigan.

Jej najbliższa rywalka, Karolina Wójcik, ma 27 lat i 9 zawodowych walk na koncie. „Polish Assassin” wygrała siedem z nich. Polka większość zawodowej kariery spędziła w Wielkiej Brytanii, ale ma też na koncie występy w RPA, Włoszech czy Indiach. W KSW walczyła tylko raz – w październiku ubiegłego roku pokonała Sylwię Juśkiewicz.

Pojedynkiem wieczoru KSW 60 będzie starcie Phila de Friesa z Tomaszem Nar-kunem. Jego stawką będzie pas kategorii ciężkiej. Galę będzie można śledzić tylko za pomocą PPV.

KAMIL KOZIOL

Orlęta bez trenera

PIŁKARSKA III LIGA

Niespodziewana decyzja działaczy z Radzyna Podlaskiego. Orlęta Spomlek podziękowały za współpracę Jackowi Fiedeniowi. Doświadczony szkoleniowiec pracę z drużyną biało-zielonych rozpoczął w październiku

Fiedień Orlęta objął dokładnie 12 października. W 2020 roku zdążył poprowadzić zespół w pięciu spotkaniach ligowych i zdobył w nich pięć punktów. Na wiosnę mimo wielu kontuzji i kłopotów kadrowych wydawało się, że wszystko zmierza w dobrym kierunku. Na dzień dobry była porażka w derbach z Podlasem Biała Podlaska 1:2. Później przyszły: wygrana z KSZO i bardzo pechowa porażka z Wólczańką Wólka Pełkińska. Trzy kolejne spotkania Karol Kalita i jego koledzy rozstrzygnęli jednak na swoją korzyść. Co więcej, ostatnie z nich – z Hetmanem Zamość – pozwoliło wydostać się ze strefy spadkowej. Niestety, następne występy znowu nie napawały optymizmem. O ile w starciu z Chełmianką ponownie można było się pokusić o więcej niż minimalna porażka 0:1, to w spotkaniach z Wisłoką Dębica i Lewartem ekipa z Radzyna Podlaskiego nie zdobyła punktu, a straciła aż dziewięć bramek. I znowu znajduje się pod kreską, obecnie trzy punkty od bezpiecznej strefy tabeli. W sumie trener Fiedień poprowadził Orlęta w 15 meczach ligowych i zanotował w nich: pięć zwycięstw, remis oraz dziewięć porażek, a do tego bilans bramkowy 27-31. Nowy szkoleniowiec może się pojawić w zespole jeszcze przed najbliższym meczem z Siarką Tarnobrzeg. To spotkanie zaplanowano na sobotę, o godz. 17. **(ŁUKISZ)**

Ten mecz trzeba za wszelką cenę wygrać

EWINNER II LIGA Z kim się przełamać, jeżeli nie z drużyną, która również jest w dołku? W sobotę o godz. 18 piłkarze Motoru zagrają na wyjeździe z Bytovią Bytów. Trzeba wygrać, bo w następnym tygodniu będą znacznie trudniejsze mecze z: Chojniczanką i Stalą Rzeszów

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Kibicom w Lublinie coraz trudniej o optymizm. Z powodu kwarantanny nikt nie spodziewał się po drużynie Marka Saganowskiego cudów. W końcu żółto-biało-niebiescy nie trenowali przez 10 dni. Dodatkowo sporo spotkań musieli rozegrać bez swoich najlepszych strzelców: Daniela Świderskiego i Tomasza Śwędrowskiego.

Problem w tym, że Motor w pięciu ostatnich meczach wywalczył zaledwie dwa punkty i niebezpiecznie zbliża się do strefy spadkowej. Kiedy uda się rozegrać niezłe spotkanie, jak ze Skrą Częstochowa, czy Wigrami Suwałki, to i tak beniaminek z Lublina nie potrafi wygrać. Wiele do życzenia pozostawia oczywiście zachowanie pod bramką przeciwników, ale zdarzają się też katastrofalne błędy w defensywie, jak przy okazji występu w Kaliszu. Tam Krzysztof Ropski i spółka długo prowadzili 1:0, ale w doliczonym czasie gry wyciągnęli do rywali pomocną dłoń i ostatecznie zremisowali z KKS 1:1.

Wszyscy liczyli, że lepszą twarz Motoru zobaczymy w końcu przy okazji środowego meczu w Krakowie. Raz, że zespół mógł w spokoju przepracować tydzień, a dwa, że do gry wrócił Świderski. W końcu doczekaliśmy się również debiutu Arkadiusza Najemskiego. Niestety, znowu błędy w defensywie, a do tego wielki



Piłkarze Motoru o swoim występie w Krakowie będą chcieli jak najszybciej zapomnieć

FOT. MOTOR LUBLIN

problem z kreowaniem sytuacji spowodował, że to Garbarnia wygrała 2:1.

– Wiedzieliśmy, że to ciężki teren i że gra będzie wyglądała tak, jak wyglądała. To nie było piękne widowisko. Liczyło się przede wszystkim wygranie drugiej piłki. Futbolówka dłużej była w górze niż na murawie. W tej konfrontacji zdecydowanie przegraliśmy. Szkoda tej pierwszej minuty, bo po naszym błędzie rywale potrzebowali tylko pół sytuacji, żeby zdobyć bramkę. My musieliśmy kreować i ciężko było nam wykorzy-

stać nasze okazje. Do przerwy remisowaliśmy jednak 1:1. Po przerwie dwa rzuty karne i ciężko coś więcej powiedzieć. To był brzydki mecz walki – ocenia spotkanie trener Saganowski, który w Krakowie obejrzał czerwoną kartkę, a to oznacza, że teraz szkoleniowca czeka pauza.

W obecnej sytuacji strefa barażowa wydaje się marzeniem ściętej głowy. Po rzeczeniu meczach bez zwycięstwa trudno sobie wyobrazić, żeby nagle Motor był w stanie regularnie zdobywać komplety punktów. Tym

bardziej, że do końca sezonu spotkań z tymi teoretycznie gorszymi zespołami za wiele już nie zostało. W zasadzie jedynie z Lechem II Poznań i Olimpią Grudziądz. Będzie jeszcze pojedynek z Hutnikiem, ale akurat krakowianie na wiosnę należą do najlepszych ekip w eWinner II lidze.

Niewiele jest też drużyn, które w ostatnich tygodniach punktuja mniej od żółto-biało-niebieskich. Tak się jednak składa, że jedną z nich jest właśnie Bytovia. Piłkarze Kamila Sochy od czterech kolejek nie dopi-

sali nic do swojego konta. W sumie na wiosnę tak, jak lublinianie uciuli zaledwie dziewięć „oczek”, ale w 10 występach. Ostatnio dostali lanie w Suwałkach 1:4. Trzy wcześniejsze porażki ponieśli jednak różnicą jednej bramki. Trudno wyobrazić sobie lepszy moment, żeby wreszcie zgarnąć pełną pulę. Do gry po pauzie za kartki wraca też Śwędrowski. Z drugiej strony na wyjazdach w tym sezonie udało się wygrać zaledwie... dwa razy. Transmisję z Bytowa będzie można obejrzeć na portalu sportize.pl.

Wisła jedną nogą w II lidze

PIŁKARSKA III LIGA Piłkarze z Puław po sześciu zwycięstwach z rzędu zremisowali w środę z Chełmianką. Mimo wszystko i tak powiększyli przewagę nad Sokołem Sieniawa. Drużyna Ryszarda Kuźmy przegrała cztery ostatnie spotkania. A to oznacza, że Duma Powiśla ma aż 12 „oczek” więcej i dwa mecze rozegrane mniej

Jak w ogóle Duma Powiśla ocenia remis w Chełmie? – Ktoś by powiedział, że straciliśmy dwa punkty, ale ja mówię, że zyskaliśmy jeden. Zwłaszcza biorąc pod uwagę wynik z Sieniawą. W pierwszej połowie kontrolowaliśmy spotkanie i mieliśmy swoje okazje. Zawiodła nas troszeczkę skuteczność. W drugiej nie wyglądaliśmy już tak dobrze pod względem motorycznym, jak chociażby niedawno w Sandomierzu. Usprawiedliwiam jednak chłopaków, bo zrobili tyle, na ile było ich akurat stać. Graliśmy także z dobrym przeciwnikiem i nie robimy tragedii z tego wyniku – przyznaje Mariusz Pawlak, szkoleniowiec Wisły.

Już w niedzielę jego podopiecznych czeka starcie z KS Wiązownica. Rywale przyjadą do Puław opromienieni ważnym zwycięstwem w Kraśniku. I to w niecodziennych okolicznościach. Beniaminek do przerwy przegrywał ze Stalą 0:1, a dodatkowo od 37 minuty grał w dziesiątkę. Mimo to po zmianie stron podszedł wysoko do rywali, strzelił dwa gole, a później skutecznie bronił korzystnego wyniku. Dzięki pełnej puli Wiązownica wydostała się ze strefy spadkowej.

– Wracamy w końcu do siebie. Najpierw była przerwa z powodu koronawirusa, potem nagle spadł śnieg przed spotkaniem z Siarką Tarnobrzeg. Liczę na to, że zagramy na swoim dobrym

poziomie, chociaż mamy trochę ubytków kadrowych. Są jednak następni zawodnicy, którzy wejdą i wierzę, że będziemy strzelać bramki – dodaje opiekun Dumi Powiśla.

Jeżeli chodzi o wspomnianego ubytku, to w środę czwarte „żółtka” obejrzel: Dominik Cheba i Łukasz Kacprzycki, a ósmy raz przez sędziego upomniany został Przemysław Skalecki. A to dla każdego z nich oznacza pauzę w niedzielę.

W weekend ważne mecze mają przed sobą: Lewart i Podlasie. Obie drużyny dzięki ostatnim zwycięstwom wydostały się ze strefy spadkowej. W środę bardzo miłą niespodziankę swoim kibicom sprawił beniaminek z Lubartowa, który w Sienia-

wie pokonał wicelidera tabeli 1:0. Teraz spróbuje pójść za ciosem w starciu z Cracovią (niedziela, godz. 13). Niestety, drużynie Tomasza Bednarka nie pomoże Arkadiusz Maksymiuk, który w starciu z Sokołem dostał ósmą żółtą kartkę.

Pojedynek z gatunku o sześć punktów czeka także podopiecznych Rafała Borysiuka. Rywalem ekipy z Białej Podlaskiej będzie Korona II Kielce (sobota, godz. 13). Rywale w ostatnich siedmiu meczach przegrali sześć razy i zdobyli... jednego gola. W wygranym meczu ze Stalą Stalowa Wola. Bialo-zieloni wystąpią u siebie, gdzie w tym roku wywalczyli 12 na 15 możliwych punktów i będą zdecydowanym faworytem. **(ŁUKISZ)**

STAL ODROBI PUNKTY I SPACEREK AVII?

Po środkowym meczu z KS Wiązownica w brody na pewno plują sobie piłkarze z Kraśnika. Podopieczni Marcina Wróbla zmarnowali doskonałą szansę, żeby wydostać się ze strefy spadkowej. Mieli przeciwnika na widelcu, bo prowadzili i grali w przewadze 11 na 10. Niestety, pokpił sprawę po przerwie. Defensywa, która do tej pory była mocnym punktem niebiesko-żółtych zaważyła dwie bramki i zawody skończyły się wygraną beniaminka 2:1. A to oznacza, że Stal została pod kreską. Teraz będzie próbowała odrobić stracone punkty na trudnym terenie w Łagowie. Tamtejszy ŁKS nie przegrał już od pięciu kolejek. W 2021 roku w ogóle

radzi sobie świetnie, bo zanotował już: pięć zwycięstw, trzy remisy i tylko jedną porażkę. Ostatnio drużyna trenera Wróbla przerwała jednak zwycięską passę Podhala i to w Nowym Targu. Może znowu się uda pozytywnie zaskoczyć? To spotkanie odbędzie się w sobotę, o godz. 17. O tej samej porze zagra także Avia Świdnik z Hetmanem Zamość. Nie trudno wskazać faworyta tego spotkania, nawet pomimo faktu, że żółto-niebiescy w środę rywalizowali w Pucharze Polski. Trener Łukasz Mierzejewski mógł jednak oszczędzić swoich zawodników, bo już do przerwy Avia prowadziła w Bychawie z Granitem 3:0.

Na drugim końcu świata

SIATKÓWKA PLAŻOWA

Kinga Wojtasik (AZS UMCS TPS Lublin) i Katarzyna Kociołek zakończyły udział w turnieju w Cancun na pierwszej rundzie fazy play-off

Impreza w Meksyku ma kategorię 4 gwiazdek w pięciogwiazdkowej skali stosowanej przez FIVB. Polki zaczęły rywalizację od fazy grupowej. Na inaugurację zmagani zmierzyły się z chińskim duetem Wang – Xia. Rywalizacja na malowniczo położonej plaży położonej nad Morzem Karaibskim trwała tylko dwa sety. Polki wygrały pierwszą partię do 18, a drugą do 19. W kolejnym spotkaniu Wojtasik i Kociołek zmierzyły się z Rosjankami – Nadezdą Makroguzową i Svetlaną Kholominą. Zawodniczki Sbornej grały znakomicie i nie dały Polkom szans – obie partie wygrały do 15. Mimo tej porażki Biało-Czerwone zajęły w swojej grupie drugie miejsce, co dało im awans do fazy pucharowej. Przygoda w niej trwała jednak tylko jedno spotkanie, bo z utytułowanym duetem rozegrały wyrównane spotkanie. W pierwszym secie początkowo miały inicjatywę i prowadziły nawet 7:4. Później jednak mecz się wyrównał, a seta asem serwisowym zakończyła Rebecca. W ten sposób Brazylijki wygrały pierwszą partię do 19. W drugiej Biało-Czerwone bardzo szybko objęły wysokie prowadzenie, które bez problemów dowiozły do końca i zwyciężyły do 16. Parze Wojtasik/Kociołek nie wyszedł za to tie-break. Niestety, Polki pogubiły się już na samym jego początku i po kilku piłkach przegrywały 1:6. Mimo ambitnej pogoni Ana Patricia i Rebecca wygrały 15:6 i wyrzuciły nasze zawodniczki z turnieju w Cancun. – Było dużo emocji, ciężkie warunki i walka o każdy punkt. Kończymy na 17 miejscu, ale w piątek mamy kolejną szansę, bo rusza następny turniej w tym cudnym miejscu – napisała Kinga Wojtasik i Katarzyna Kociołek na swoim profilu instagramowym.

Mecz starych znajomych

PIŁKARSKA FORTUNA I LIGA W piątek wieczorem Górnik Łęczna zmierzy się na wyjeździe z Widzewem Łódź. Czy zielono-czarnym po dwóch remisach z rzędu uda się sięgnąć po komplet punktów?

W ostatnich tygodniach forma zespołu trenera Kamila Kieresia uległa drobnemu pogorszeniu. Łęcznianie w dwóch ostatnich kolejkach co prawda nie przegrali, ale zdobyli tylko dwa „oczka”. Najpierw w Jastrzębiu Zdroju zremisowali z tamtejszym GKS 1962, a następnie już w Łęcznej bezbramkowo zremisowali z ligowym średniakiem – Puszczą Niepołomice.

Po domowym podziale punktów zawodnicy Górnika przyznali, że ich gra musi ulec poprawie. Dlatego do kolejnego ligowego starcia powinni podejść bardzo zmotywowani. A to choćby dlatego, że łącznienie zajmują drugie miejsce w tabeli i tracą do prowadzącej Bruk-Bet Termaliki zaledwie dwa punkty. „Sloniki” w środę w zaległym meczu zremisowali 1:1 z Arką Gdynia ratując wynik w samej końcówce, a w kolejnych tygodniach będą musiały rozegrać jeszcze trzy zaległe spotkania.

Górnik musi jednak też odpierać ataki „grupy pościgowej” bo chrapkę na awans w tym sezonie ma bardzo wiele zespołów. Dlatego aby utrzymać się w ścisłej czołówce łącznienie chcą powalczyć w z Widzewem w Łodzi o komplet punktów. Najbliższy rywal jest doskonale znany piłkarzom



Jesienią w Łęcznej w meczu Górnika z Widzewem gole nie padły
FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

z Łęcznej. Jeszcze przed rokiem oba zespoły rywalizowały ze sobą w drugiej lidze, a jesienią na zapleczu PKO BP Ekstraklasy. Dodatkowym „smaczkim” piątkowego spotkania będzie fakt, że za wyniki łodzian od niedawna odpowiada Marcin Broniszewski, który w przeszłości w Łęcznej najpierw był asystentem Franciszka Smudy, a następnie przez krótki okres samodzielnie prowadził Górnika jednak bez sukcesów (Górnik zajął

wówczas miejsce w środku tabeli drugiej ligi choć plany sięgały walki o awans).

Jesienią w Łęcznej oba zespoły podzieliły się punktami po bezbramkowym remisie. Jak będzie tym razem? – Jesteśmy dobrze przygotowani do tego spotkania. Naszym celem jest poprawa przede wszystkim ofensywy. Wracam do Łodzi, gdzie kiedyś grałem, ale staram się do tego meczu podejść jak do każdego innego – mówi

Przemysław Banaszak, napastnik Górnika, który w przeszłości reprezentował barwy Widzewa.

Początek spotkania zaplanowano na godzinę 17.40, a kibice będą mogli śledzić jego przebieg na antenie Polsatu Sport.

Pozostałe mecze 26 kolejki: Puszczą Niepołomice – Miedź Legnica ● GKS 1962 Jastrzębie – Bruk-Bet Termalica Nieciecza ● Chrobry Głogów – GKS Tychy ● Radomiak Radom – Odra Opole ● Korona Kielce – ŁKS Łódź ● Arka Gdynia – Stomil Olsztyn ● Resovia – Zagłębie Sosnowiec ● GKS Bełchatów – Sandecja Nowy Sącz. **Mecz zaległy:** Arka Gdynia – Bruk-Bet Termalica Nieciecza 1:1 (Maciej Rosolek 66 – Mateusz Grzybek 90).

1. Bruk-Bet	22	48	37-16
2. Górnik	25	46	36-18
3. Tychy	25	44	33-19
4. ŁKS	25	43	45-28
5. Radomiak	24	43	34-17
6. Arka	25	40	33-25
7. Odra	25	36	25-27
8. Widzew	25	35	23-27
9. Puszczą	25	34	26-28
10. Miedź	24	33	35-28
11. Sandecja	25	33	33-36
12. Korona	24	32	18-27
13. Chrobry	24	30	27-35
14. Stomil	25	26	24-38
15. Resovia	25	24	18-32
16. Zagłębie	25	20	23-34
17. Jastrzębie	24	20	20-39
18. Bełchatów	25	17	18-34

GKS Bełchatów został ukarany odjęciem dwóch punktów za zaległości finansowe.

Legia coraz bliżej mistrza

PIŁKARSKA PKO BP EKSTRAKLASA Wysoka wygrana Zagłębia Lubin, sześć bramek w Białymstoku i skromne zwycięstwo Legii Warszawa zmierzającej po kolejne mistrzostwo Polski to najciekawsze wydarzenia śródogodowych meczów w rodzimych rozgrywkach

W meczu pełnym emocji ekipa z Mielca zremisowała na wyjeździe z Jagiellonią Białystok 3:3, a gola na wagę punktu zdobył brat grającego w Górniku Łęczna Michała Maka – Mateusz. Na tym nie koniec górniczych akcentów, bo jedną z bramek w wysoko wygranym starciu przez Zagłębie Lubin z Wisłą Kraków zdobył wychowanek zielono-czarnych Patryk Szysz. Natomiast kolejny krok do mistrzostwa Polski wykonała Legia Warszawa, która wygrała w Gliwicach z Piastem i ma 6 punktów przewagi nad drugą w tabeli Pogonią Szczecin. 27. kolejka zostanie rozegrana już w nadchodzącym weekend.

Wyniki: Cracovia – Wisła Płock 1:0 (Marcos Alvarez 42-karny) ● Jagiellonia Białystok – Stal Mielec 3:3 (Bogdan Iru 3, 85, Tomasz Prikryl



Zagłębie Lubin wysoko ograło Wisłę Kraków

FOT. X-NEWS/PRESS FOCUS

12 – Jonathan de Amo 18, Maciej Domański 68-karny, Mateusz Mak 90) ● Piast Gliwice – Legia Warszawa 0:1 (Rafael Lopes 75) ● Zagłębie Lubin – Wisła Kraków 4:1 (Karol Podliński 35, Patryk

Szysz 71, Filip Starzyński 74, Samuel Mraz 87 – Sasa Balić 16-samobójcza) ● Lech Poznań – Legia Warszawa 0:1 (Rafał Kurzawa 20) ● Śląsk Wrocław – Podbeskidzie Bielsko-Biala 4:3 (Krzysztof Mączyński 35, Patryk Janasik 61, Konrad Ishak 57-karny, Dani Ramírez 65) ● Pogoń Szczecin

– Górnik Zabrze 1:0 (Rafał Kurzawa 20) ● Śląsk Wrocław – Podbeskidzie Bielsko-Biala 4:3 (Krzysztof Mączyński 35, Patryk Janasik 61, Konrad Ishak 57-karny, Dani Ramírez 65) ● Pogoń Szczecin

łński 70, Marko Roginić 78) ● Warta Poznań – Raków Częstochowa 0:2 (Vladislav Gutkovskis 42, Jakub Kięł 70-samobójcza).

1. Legia	26	56	46-24
2. Pogoń	26	50	33-17
3. Raków	25	46	39-24
4. Piast	26	38	33-26
5. Śląsk	26	38	32-27
6. Lechia	26	38	35-32
7. Zagłębie	26	38	35-33
8. Warta	26	36	27-28
9. Lech	26	33	35-33
10. Górnik	26	33	27-28
11. Jagiellonia	26	33	36-42
12. Wisła K.	26	28	35-38
13. Cracovia	26	27	26-30
14. Wisła P.	26	26	29-40
15. Podbeskidzie	26	21	27-56
16. Stal	25	21	27-44

Cracovia została ukarana odjęciem pięciu punktów za przewinienie korupcji.

24-25 kwietnia: Górnik – Wisła P. ● Lechia – Legia ● Podbeskidzie – Lech ● Raków – Śląsk ● Stal – Pogoń ● Wisła K. – Cracovia ● Zagłębie – Piast ● Warta – Jagiellonia.

Najtrudniejszy test

EKSTRAKLIGA PIŁKAREK NOŻNYCH

Górnik Łęczna wciąż wierzy w podium. W sobotę zagra w Katowicach z miejscowym GKS

Robert Makarewicz na razie świetnie odnajduje się w roli trenera mistrzyni Polski. Przypomnijmy, że były szkolenowiec Lewartu Lubartów czy Hetmana Gołab prowadził zespół z Łęcznej dopiero od poprzedniego tygodnia. W tym czasie jednak wraz z nowymi podopiecznymi zdążył wygrać już dwa spotkania. Najpierw w niedzielę Górnik pokonał aż 7:0 AP Lotos Gdańsk. Tak wysoki triumf to spore zaskoczenie, bo zespół znad Bałtyku w zimie mocno się wzmocnił i ma ambicje, aby stać się znaczącą siłą w polskim futbolu. – To był bardzo udany debiut. Cała drużyna spisała się na medal i jestem dumny z moich podopiecznych. Oczywiście, początkowo nie mogliśmy złapać swojego rytmu, ale kilka wskazówek w przerwie pomogło dziewczynom rozmontować obronę rywalek. Cieszę się zwłaszcza, że dobrze funkcjonowało przejście z obrony do ataku – mówił klubowym mediom po tym spotkaniu Robert Makarewicz. W środę natomiast łączniarki zapewniły sobie awans do półfinału Pucharu Polski. Umożliwiło im to pokonanie 5:0 Rekordu Bielsko-Biala. Oznacza to, że Górnik pod wodzą Makarewicza jeszcze nie stracił bramki. W sobotę Makarewicza czeka jednak już dużo poważniejszy sprawdzian – rywalizacja z GKS GieKSa Katowice. Przeciwniczki obecnie zajmują 6 miejsce w ligowej tabeli. Górnik plasuje się dwie lokaty wyżej. Celem łącznianek jest zakończenie sezonu na podium, do którego tracą na razie tylko dwa punkty. Będące aktualnie na nim Medyk Konin, TME UKS SMS Łódź i KKS Czarni Sosnowiec grają w tej kolejce z ekipami znacznie niżej notowanymi. Górnik, chcąc utrzymać bezpośredni kontakt z najgroźniejszymi przeciwniczkami, musi w sobotę odnieść zwycięstwo. – W drużynie pojawiła się nowa energia. Mamy nowego trenera, nowy sztab, nowe założenia taktyczne i myślę, że wszystko idzie w dobrym kierunku – powiedziała klubowym mediom Kamczyk. Sobotnia rywalizacja w Katowicach rozpocznie się o godz. 11.15 i będzie relacjonowana na żywo przez TVP Sport. Start transmisji planowany jest na godz. 11.10.

Multi Multi (22.04), godz. 14
5, 8, 10, 13, 24, 31, 35, 36, 43, 44, 47, 53, 56, 57, 58, 63, 66, 72, 79, 80. Plus 35.
Multi Multi (21.04), godz. 21.50
4, 7, 11, 16, 17, 20, 24, 30, 31, 34, 37, 46, 47, 54, 56, 62, 63, 66, 67, 78. Plus 63.
Mini Lotto (21.04)
7, 9, 12, 32, 34.
Ekstra Pensja (21.04)
2, 13, 15, 18, 27 – 2.
Ekstra Premia (21.04)
8, 13, 16, 23, 33 – 3.
Kaskada (22.04), godz. 14
2, 4, 7, 10, 11, 12, 13, 15, 18, 20, 21, 23.
Kaskada (21.04), godz. 21.50
2, 4, 5, 7, 8, 9, 10, 11, 13, 16, 17, 24.
Super Szansa (22.04), godz. 14
3, 0, 0, 8, 6, 5, 3.
Super Szansa (21.04), godz. 21.50
9, 5, 3, 9, 3, 7, 2.

KARTKA Z KALENDARZA

1775

premiera opery „Król pasterz” z muzyką Wolfganga Amadeusa Mozarta i librettem Giambattisty Varesco

1904

Manchester City F.C. zdobył pierwszy w swej historii Puchar Anglii, pokonując w finale Bolton Wanderers F.C. 1:0

1936

urodził się Roy Orbison, amerykański piosenkarz i gitarzysta

1937

Sejm RP ustanowił dzień 11 listopada Świętem Niepodległości

1953

premiera filmu „Jeździec znikąd” w reżyserii George’a Stevensa

1962

została wystrzelona amerykańska sonda księżycowa Ranger 4

1965

rozpoczęto seryjną produkcję Peugeot’a 204

1971

premiera albumu „Sticky Fingers” grupy The Rolling Stones

1980

premiera albumu „British Steel” zespołu Judas Priest

1982

premiera komputera ZX Spectrum

142

punkty otrzymała reprezentantka Luksemburga Corinne Hermès, która z utworem „Si la vie est cadeau” wygrała W Monachium 28. Konkurs Piosenki Eurowizji. Miało to miejsce 23 kwietnia 1983 roku



FOT. NATIONAL GEOGRAPHIC WILD

Amerykańscy weterynarze w akcji

DO ZOBACZENIA Od słonecznej Florydy po mroźną Alaskę, od Nebraski po Michigan i Ohio. Bohaterami

serii „Zjednoczeni weterynarze Ameryki” są tytułowi weterynarze, których łączą pasja i ogromna miłość do

zwierząt. Stawiają oni na nogi małe i większe stworzenia w lecznicach, ogrodach zoologicznych, klinikach, na far-

mach, a czasem i pod gołym niebem alaskiej dziczy. A w ich codziennej pracy towarzyszyła im ekipa telewizyjna.

PREMIERA: w niedzielę, 2 maja, o godzinie 14 w National Geographic Wild.

Dla aktora to jest zawsze ciekawe

NA PLANIE Piotra Cyrwusa można obecnie oglądać w „Żywiolach Saszy”, gdzie wciela się w komendanta łódzkiej policji, Karola Albrychta ps. „Flaku”. Taki przydomek nadali mu podwładni i nawiązuje on przede wszystkim do jego charakteru

Karol Albrycht dawniej był znakomitym policjantem i śledczym. Teraz zgorzkniały i rozczarowany próbuje w spokoju doczekać emerytury. Od jakiegoś czasu podejrzewa jednak swojego zastępcę Wojciecha Szkuclapskiego ps. „Drugi” (w tej roli Andrzej Konopka) o kontakty ze skorumpowanymi urzędnikami i przestępcami.

– W serialu „Żywioly Saszy” gram komendanta głównego policji w Łodzi. Ten człowiek ma na głowie całą Łódź i uważa, że to jest jego miasto, w którym się wychował, w którym spędził życie. Jest przed emeryturą, ale ma też niesfornych pracowników, którzy nadali mu przydomek „Flaku”, gdyż właśnie wybiera się on na emeryturę i chciałby, żeby na tym posterunku raczej nic się nie działo. Jak oglądałem te wszystkie serie amerykańskie, to najważniejszy cel policjanta to dotrzeć do emerytury, żeby cię tam gdzieś zły człowiek nie zastrzelił albo żebyś nie popełnił błędu i żeby cię nie wyrzucili. „Flaku” ma właśnie takie zadanie – mówi agencji Newseria Lifestyle Piotr Cyrwus.

Nie po jego myśli jest więc to, że w Łodzi następuje seria podpałów kamienic, a w

skomplikowanym śledztwie ma pomóc skierowana przez centralę profilerka Sasza Załuska (Magdalena Boczarowska), która niedawno wróciła z Londynu.

– „Flaku” w ogóle nie lubi, jak mu się ktoś miesza w jego kompetencje, a tu właśnie wchodzi pewna nowocześnieść i do tego kobieta, która po prostu jest lepiej wykształcona i była na Zachodzie, co dla mężczyzn czasem brzmi obcesowo, że jak to, ten Zachód będzie nas pouczał i będziemy stosować ich metody, a my mamy przecież swoje, świetne i już od dawna wypracowane. I od razu się ścina z tą bohaterką, ale w końcu z biegiem czasu Sasza staje mu się potrzebna do swoich rozgrywek. Na początku myśli, że ją przeciągnie na swoją stronę, ale ona jest bardzo indywidualną osobowością – mówi Piotr Cyrwus.

Aktor przyznaje, że z dużym zaciekawieniem ogląda ten serial już po montażu. Jego zdaniem fabuła jest bardzo wciągająca, a podczas zdjęć cała ekipa dołożyła wszelkich starań, by wszystko wyglądało jak najbardziej wiarygodnie. Jest więc bardzo zadowolony z efektu końcowego.

– To są serie z górnej półki, nie są jednoznaczne, dla aktora to jest zawsze



ciekawe, że te postacie są właśnie złożone, że mają i przeszłość, i teraźniejszość, i dążą do jakiejś przyszłości. Ale staraliśmy się na planie jak najwięcej i dowiedzieć od reżysera, i między sobą też budować pewne relacje, żeby to było ciekawe według naszych wyobrażeń. Mieliśmy również więcej czasu na robienie poszczególnych scen, a nawet środków, że to inaczej wygląda, a w tym serialu właśnie, gdzie rzadzi ogień, jest to bardzo ważne.

Jego zdaniem serial ten dedykowany jest widzom aktywnym, takim, którzy zasiadając przed telewizorami, sami zadają sobie trud rozwiązywania kryminalnej zagadki i wytypowania potencjalnego przestępcy.

– Ja cenię takich widzów, którzy bawią się w odkrywa-

Ten człowiek ma na głowie całą Łódź i uważa, że to jest jego miasto, w którym się wychował, w którym spędził życie – opowiada o swojej postaci w serialu Piotr Cyrwus

FOT. NEWSERIA LIFESTYLE

nie, od początku obstawiają, kto jest winny, a że ten serial ma większą komplikację wątków, to zgadywanie jest duże. Myślę, że cała oprawa scenograficzna i zdjęcia są bardzo dobre. Moi koledzy grają świetnie i myślę, że jako cała ekipa podołaliśmy temu zadaniu. Od początku byłam fanem tego serialu i kiedy dostałem scenariusz i go czytałem, to już wiedziałem, że to będzie fajne spotkanie – mówi Piotr Cyrwus i zdradza, że zanim zaproponowano

mu rolę w „Żywiolach Saszy”, nie znał w ogóle powieści Katarzyny Bondy. Miał jednak okazję przeczytać książkę w miejscu, gdzie rozgrywa się jej akcja. – Raczej nie jestem czytaczem takich powieści, po prostu czytam inną literaturę. Ale akurat pojechałem się angażować do pewnego przedstawienia do Teatru Nowego w Łodzi i akurat wziąłem sobie tę Bondę i w pewnym momencie czytając w nocy, zacząłem się bać tej mrocznej Łodzi. Miałem nawet koszmary w Łodzi.

Piotr Cyrwus podkreśla, że mimo pandemii nie narzeka na brak pracy. W ciągu ostatniego roku udało mu się zagrać w kilku ciekawych produkcjach.

– Mogę powiedzieć, że nie narzekam, ale wiem, że jest ciężko. Mnie akurat jakoś tak się zdarzyło, że dużo robię w tej pandemii. Gram serialach, miałem też jakieś spotkania na planie filmowym. Natomiast w tej rzeczywistości pandemicznej są trudne warunki pracy. Kiedyś przed COVID-em było zupełnie inaczej, moglibyśmy iść na wino czy kawę, porozmawiać, teraz nie ma tych spotkań po planie.

„Żywioly Saszy” można oglądać na antenie TVN we wtorki o godz. 21:30.

NEWSERIA LIFESTYLE

Asy wywiadu

DO ZOBACZENIA Pracujący dla Agencji Bezpieczeństwa Narodowego USA Jerry Bernstein (w tej roli David Schwimmer) zostaje wysłany do Wielkiej Brytanii, by pomóc w walce z cyberprzestępczością.

Arogancki Amerykanin nie jest jednak dobrze odbierany przez nowych współpracowników. Za wyjątkiem Josepha (Nick Mohammed), analityka komputerowego, który

jest zafascynowany Jerryem. Razem ze swoim nowym kompanem Jerry próbuje odnaleźć cyberterrorystę, wprowadzając nieco chaosu do skostniałej brytyjskiej instytucji.

W komediowym serialu występują także Jane Stanness, Sylvestra Le Touzel i Oliver Birch.

PREMIERA: w sobotę, 8 maja, o godzinie 18:20 na FOX.

FOT. © SKY UK LIMITED (2020). ALL RIGHTS RESERVED

